

Wiadomości Krajowe

Konferencja Interwentorów

W Porto Alegre odbywa się konferencja interwentorów trzech stanów południowych. Biorą w niej udział: Parany Manoel Ribas, z Sta Cat. dr. Nereu Ramos, z RGRS. płk. Cordeiro de Faria. Sprawy, które interwentorowie mają omówić, są następujące: 1. Produkcja, mianowicie: rozwój, ujednolicienie, pomoc rządowa, mechanizacja, zalesianie kraju, spółdzielczość i kolonizacja. 2. Transport: gościniec kolejowy i środki na ich utrzymanie i rozbudowę. 3. Wychowanie: szkolnictwo powszechne, ustawodawstwo o nim, środki na budowę i prowadzenie szkół, kształcenie nauczycieli, szkolnictwo wiejskie i przygotowanie dlań korpusu nauczycielskiego, szkoły zawodowe. Dalsze punkty obejmują: sprawy zdrowotne, podatkowe i bankowe, energię elektryczną, materiały opałowe oraz turystykę.

Przy otwarciu konferencji interwentor gauchoński, jako gospodarz zjazdu, witając kolegów, wygłosił dłuższe przemówienie, w którym omówił stanowisko trzech południowych stanów w ramach całej republiki.

Stany południowe, obejmujące 580 tysięcy km. kw., stanowią 7 procent obszaru całej Brazylii. Ludność RGRS, Sta Cat. i Parany osiągnęła liczbę 5 milionów głów, co wśród 44 milionów mieszkańców całego państwa stanowi 12 proc. Gospodarczo nasze stany stoją wysoko, budżet ich razem wzięty, stanowi 16 procent całego budżetu Brazylii. Ciężar opodatkowania rozkłada się w całej Brazylii w ten sposób, że na kilometr kwadratowy wypada 237 punktów, gdy zaś weźmiemy osobno trzy południowe stany, to tu na 1 km. kw. wypadnie 444 punktów.

Południe Brazylii stanowi 4-ty rejon w układzie, na jaki Brazylię po otrzymaniu nowego terytorium została podzielona. Rejonów jest 5. Każdy rejon przeprowadza osobno zjazdy interwentorów z całej Brazylii, dla omówienia potrzeb całego państwa i zastanowienia się nad ogólnymi wytycznymi dla republiki.

Przebudowa Kurytyby

W łączności z rocznicą założenia miasta, jaką Kurytyba obchodzi w ostatnich dniach marca, prefekt stolicy dr. Moreira Garcez podpisał dekret o poszerzeniu ulicy Sero Azul, biegnącej z placu Tiradentes obok katedry, w kierunku północnym, do awenidy Candido Abreu, w stronę Abranches i Juveve. Tędy prowadzi do środka miasta ruch motorowy, zwiększający się z każdym rokiem, z gościnieców Ribeira i Graciosa. Sero Azul, idąca przez starą część miasta, jest dziś za wąska, i dlatego zostanie poszerzona do 25 metrów, przez cofnięcie budynków od strony wschodniej. Będą musiały ulegć przebudowie kamienice, z których szereg jest jedno

z 2-piętrowych. Fakt ten interesuje także naszą Gazetę, bo ujrzała ona światło dzienne przed blisko pół wiekiem, w drukarni Karola Szulca, przy tej właśnie ulicy. Jak wielkie zmiany przeżyła Kurytyba w ciągu tego czasu, jak silno się rozwinęła! Jeszcze większe zmiany stwierdzimy, gdyby na dzisiejszą stolicę parąską spojrzeć z odległości 1871-go roku, roku założenia pierwszej osady polskiej pod Kurytybą, mianowicie Pilarino. Saporiski obliczał ówczesne Kurytybę na miasteczko z 5 tysiąćami dusz. W ciągu 70 lat wyrastała ona na przeszło sto tysięcy mieszkańców.

Ambulansy pocztowe

W ruchu pocztowym na kolejach parańskich nastąpiło nowe udogodnienie, zaprowadzono bowiem ambulansy pocztowe w pociągach, co przyczyni się do usprawnienia obsługi i przyspieszenia w doręczaniu listów.

Wypadek

W ub. tygodniu zmarł skutkiem wypadku przy pracy robotnik budowniczy Gregorio Romano, pozostawiając 6-ro dzieci i wdowę. W czasie pracy spędził mu na głowę belka i rozbija czaszkę.

Papier kanadyjski

Od dzisiejszego numeru poczynając, Gazeta nasza jest odbijana na papierze kanadyjskim, a nie na finlandzkim, jak bywało dotychczas. Nowy transport, jaki zamówiliśmy w kompanii Finlandzkiej w Rio, przyniósł nam już papier z Kanady. Jest on równie dobry, tylko zalewa się przy pisaniu na nim atramentem. Kanada posiada wielkie fabryki papieru, gdyż ma pod dostatkiem drzewa, i zaopatruje w ten Stany Zjednoczone, Argentynę i inne państwa. Czasopisma polskie, wychodzące w Stanach Zjedn., są bite na papierze kanadyjskim. W papierniach kanadyjskich pracuje sporo Polaków -- i swego czasu, gdy jeden z dzienników naszych w Chicago otrzymał transport wprost z fabryki, maszyniści znaleźli w wśród zwójów rotacyjnych kartkę takiej treści: „Rodakom w Stanach Zjednoczonych, dla których polskie ręce w Kanadzie wykonywały zamówienie -- przesyłamy bratnie pozdrowienie”.

Dalsze upaństwowienia

Po upaństwowieniu kolei S. Paulo-Rio Grande, przeszły też na własność skarbu przedsiębiorstwa w Paranie i Sta Cat., które do niej należały. Jest to tartak w Tres Barras, fabryka papieru w Cachoeirini oraz przedsiębiorstwo „Brasil Development & Colonization Company”.

Fundusz Prasowy

Na Fundusz Prasowy złożyli w dalszym ciągu: z S. Paulo p. Angela Arruda 50\$, z S. Feliciano po 5\$: Adolf Janowicz i Pankracy Maciejewski. -- Po wyższym ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie.

Historyczny film

Nasi czytelnicy muszą przypominać sobie o dzielnych amerykańskich fotografach i operatorach filmowych, nazw. Julien H. Bryan, który dostawiał się do oblężonej Warszawy, w siedem dni po wybuchu wojny, spędził w niej dwa tygodnie i przeżył wszystkie okropności wojny.

Powróciwszy do Ameryki p. Julien H. Bryan oddał liczne fotografie wytwórni filmowej R.K.O. i w ten sposób powstała historyczna taśma, którą wyświetlano we wszystkich miastach Ameryki Północnej a w cenniejszych odwzajemni operator wygłaszał odczyty, dopełniając projekcję, gdyż naturalnie nie mógł dotrzeć wszędzie wobec niesłychanych niebezpieczeństw. Wystarczy powiedzieć, że aparat przedsiębiorczego Amerykanina został silnie uszkodzony, co ocalało umożliwiło stworzenie filmu. Ze względów propagandowych wstążka ta jest zaprzeczeniem wszelkim wykrętom niemieckiej propagandy i stanowi bezwzględnie potępienie barbarzyństwa dzikich najeźdźców. Julien H. Bryan, jakby rozmyślnie ograniczył się do zdjęć z ubogich dzielnic robotniczych, przedmieść i podmiejskich miejscowości, zamieszkałych przez ludność, której udziałem nie są zbytki i dostatek, lecz ciężka praca i twarde życie. Same te zdjęcia zaprzeczają twierdzeniu niemieckiej propagandy, iż Niemcy są przyjacielami robotniczej klasy a jedynie wrogami polskich klas rządzących. Naprawdę ścina się krew, gdy się widzi dokumenty tej zbrodniczej a głupiej „roboty” niemieckiej. Pewne przedsiębiorstwo kinematograficzne w Rio de Janeiro, zdołało nabyć kopię tej drogocennej wstęgi i dn. 4 b. m. w czwartek zostanie wyświetlona w Kurytybie, w kinie Palacio. Wyświetlenia zostaną powtórzone, w piątek i w sobotę w tym samym kinie, równocześnie z pięknym filmem francuskim „Atracão da Carne”. Następnie w niedzielę 7. ten sam film zostanie wyświetlony w kinie Broadway wraz z wspaniałym filmem „Correunda de Notre Dame” i wyświetlenia zostaną powtórzone, w poniedziałek 8, wtorek 9 i środę 10 kwietnia.

Wobec tego, każdy mieszkaniec Kurytyby będzie mógł oglądać ten dokument niesłychanego barbarzyństwa niemieckiego. Wobec kłamstw i wykrętów niemieckiej propagandy, należy, by każdy Polak namówił swych przyjaciół i znajomych innej narodowości, do zobaczenia i naocznego sprawdzenia dzikości i okrucieństwa niemieckiego, które okryją hańbą niedającą się niczym zmazać całe to plemię, żyjące od zarania z historii z łupów, mordów i niesłychanych gwałtów, za które odbierze zasłużoną lecz strasliwą karę w niedalekiej przyszłości.

Sp. Karolina Słończewska

Smutna wiadomość dochodzi nas z Joinville: zmarła tam sp. Karolina z Bernatowiczów Słończewska, wdowa po inż. Józefie Słończewskim, znanym swego czasu działacz społeczeństwa w Paranie i Rio Grande, pochowanym przed 18 laty w Passo Fundo. S. p. zmarła miała

talent pisarski, sztuki jej były wystawiane na scenie teatru lwowskiego przed 40 laty. Znana była wśród nas z powieści, wierszy i artykułów, drukowanych w swoim czasie w pismach kurytybskich. Sp. Autorka zasiłała i nasze pismo swymi pracami. W 1937 r. drukowaliśmy jej pismo „Szopkę Polskiego Dziecka” i „Pamiętnik Józefa Słończewskiego”, przez nią napisany.

Jedną z jej nowel, napisaną jeszcze w Kraju, była poświęcona na język czeski.

Sp. Zmarła pozostawiła po sobie trzech synów, z których dwaj, Kazimierz i Bohdan, obaj inżynierowie-miernicy, mieszkają w Brazylii, a jeden, Tadeusz, jest inżynierem-chemikiem w Nowym Jorku.

Na ręce ich składamy wyrazy szczerzego współczucia.

Korespondencja z Polską

Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce zawiadamia swego czasu o możliwości nawiązania korespondencji z osobami zamieszkałymi na terenach polskich okupowanych przez Niemców i Rosjan. Do kurytybskiego Komitetu nadeszły odpowiednie formularze wydane przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż w Genewie, przeznaczone na korespondencję tak dla nadawcy jak i odbiorcy.

Formularze zawierają odpowiednie objaśnienia w językach polskim, francuskim i niemieckim. Jak objaśnienie zastrzega, wolno użyć w korespondencji najwyżej 25 słów i to w sprawach czysto rodzinnych, osobistych. Formularze te dostać można w biurze Komitetu kurytybskiego, albo też na życzenie listownie.

Związek

W niedzielę dnia 14 kwietnia o godz. 2-giej popołudniu odbędzie się w Związku kwartalne zebranie sprawozdawcze, na które proszeni są wszyscy członkowie.

Zabawa i Herbatka

Towarzystwo „Związek” przy współpracy Sekcji Pań Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, urządza dnia 7 kwietnia br. od godz. 2 popoł. począwszy **Zabawę dla dzieci** z niespodziankami jak zawody w zręczności, loteria fantowa, wyścigi itp. Wstęp wolny. Dzieci tylko w towarzysztwie rodziców lub opiekunów. Po zabawie dzieci odbędzie się herbatka towarzyska.

Komitet zwraca się do wszystkich z gorącym apelem o ofiarowywanie fantów. Przy dobrej chęci znajdzie się w każdym domu jakieś drobności, które prosimy składać w szwalni komitetu przy ul. Carlos de Carvalho nr. 277.

Zaręczyny

Podczas Świąt Wielkanocnych odbyły się zaręczyny p. Józefa Kozłowskiego, urodzonego w Polsce, syna Andrzeja i Józefy Kozłowskiej, pracującego obecnie w charakterze rysownika technicznego w S. Paulo, z panną Zofią Ziarnicką, córką znaną w Kurytybie p. Edwarda i Antonii Ziarnickich.

Najbliższe wydarzenia w lotnictwie

Stale przodująca swym rozwojem linia lotnicza „Air France”, od czasu połączenia powietrznego między Ameryką Południową a Europą nie przerwała swej intensywnej działalności i pomimo wojny w dalszym ciągu funkcjonuje z dokładną regularnością,

Sp. Karolina Słończewska z Bernatowiczów

Zmarła w Joinville, stan Sta Catarina w dniu 20 marca, licząc 77 lat życia. Urodzona w Rawickim Majdanie na Podolu, za dzieciństwa jeszcze wyjechała zagranicę. Do Brazylii przybyła w 1907 r.

Smutną tą wiadomością dzielą się z krewnymi i przyjaciółmi

Synowie Kazimierz, Tadeusz i Bohdan wraz z rodzinami

przewożąc powierzoną jej korespondencję i przesyłki.

Inauguracja linii pasażerskiej między Paryżem i Santiago (Chili) przez Dakar—Natal Rio de Janeiro—Buenos Aires, która miała się odbyć w październiku 1939 r., została ze względu na obecną sytuację europejską odłożona.

Dzięki 12-to letnim doświadczeniom i odpowiednim wykorzystaniu odkryć i wynalazków z dziedziny techniki awiacyjnej, „Air France” skonstruowała nowe samoloty czteromotorowe, „Lioré 470”, nadające się specjalnie do przelotów transatlantyckich z szybkością 320 kilometrów na godzinę.

Łyżwiarstwo

W kasynie „Ahu” w Kurytybie występuje „as łyżwiarstwa” Polak prof. Silberstein, rodem z Warszawy, wraz z córką Georgette, urodzoną w Brazylii. Jest on już po raz czwarty w Kurytybie, objeżdża wszystkie większe miasta południowej Ameryki, budząc wszędzie podziw dla swej sztuki w ślizganiu.

— W Argentynie dalsza partia marynarzy z „Grafy Spee” została odesłana do prowincji Sta Fe. Rząd ma kłopot z internowanymi, bo część ich wzbraniała się podpisać deklarację ze słowem honoru, że do końca wojny nie uciekną z Argentyny.

NA OFIARY WOJNY W POLSCE

Zwrot list zbiorczych

Ponieważ od wysłania pierwszych list zbiorczych Parańskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce upłynęło już przeszło 4 miesiące, to jest dostateczny okres czasu na przeprowadzenie zbiórki. Zarząd uprasza te osoby, którym wysłano listy zbiorcze, w październiku listopadzie i grudniu zeszłego roku, a dotychczas ich jeszcze nie zwróciło Komitetu, by uczynili to do końca b. m.

Kto zechce w dalszym ciągu przeprowadzać zbiórki ofiar, ten otrzyma nowe „listy zbiorcze”.

Składki wpłacone do Komitetu Zbiórki

Z listy redakcji „Ludu”: N.N. z Itaiopolis 100, N.N. 100, Łukasz Głur z S. José dos Pinhães 54, Edith Wasilewska 20, Korneliusz Cezar Hauer z Kurytyby 10, Clara Craeley 10, Jan Paukowski z Babilonia 5, J. Wicher z D. Feliciano 150, Piotr Puchalski z Serrinha 100, Ludwik Pianowski z Tomas Coelho 40, Powna osoba z Orleansu 25, Tomasz Słzicha z Kurytyby 15, Maria Kabis z Kurytyby 10, Franciszek Szczepański 6. Reszta drobne. Razem 647\$000

Z listy Ignacego Jurczaka z Catanduvas: „mun. Guarapuava: Michał Wajchocki R.N. 100, Ignacy Jurczak 20, Joanna Jurczak 10, Alojzy Koprzyński 10, B. Jurczak 6. Po 5: W. Pieczkowski, T. Galeski, A. Galecki, J. Jurczak, G. Jurczak, P. Jurczak. Reszta drobne. Nadesłano 178\$400

Z listy Wacława Wiśniewskiego z Paulo Frontim: Andrzej Raczowski 20, Teodor Konart 10. Po 5: W.M. Wiśniewski, H. Wiśniewska, A. Sonal, F. Kryński, K. Wiśniewski, J. Więczkowski. Razem 60\$000

Z listy Józefa Mazurkiewicza z Prudentópolis: Józef Mazurkiewicz 50, Malariski & Szatkowski 50, Tadeusz Styś 50, Bronisław Szlachetka 25, Piotr Lenart 20, Olgierd Radomiński 20, Łukasz Meks 20. Po 10: Franciszek Łukasiewicz, Piotr Paluch, Marian Keller, Ludwik Brzezowski, Mieczysław Przygodzki, Józef Dec, Józef Lichy. Po 5: P. Wołowski, M. Wołowski, J. Woźniak, W. Grzeszczyszyn, J. Rybiński, T. Chociaj, A. Krupa, S. Abramowski, A. Jakubik, J. Jakubik, M. Szurmiak, A. Keller, Z.W. Dec, M. Mikuta, M. Grzeszczyszyn, M. Pawluc, A. Woroniuk Reszta drobne. Razem 405\$000

Z listy Jana Kęsikowskiego z Kurytyby: Jan Kęsikowski 15, Stefan Graczykowski 12, Kazimierz Sienkiewicz 10, B. Kęsikowski 5. Razem 42\$000

Z listy Henryka Wagnera z Guajuvira: Sociedade „Ipiranga” z urzędzonych na ten cel balów — dochód 300, Henryk Wagner 100, koleka w kościele 97\$300. Po 10: Ludwik Osmola, Józef Jarosz, Antoni Jankowski, Tadeusz Zdrojewski, Leopoldo Cardoso, Walenty Radulski, Francisco G. Padilha, Augusto Cardoso, Euclides G. Ferreira, Bolesław Zdrojewski. Po 5: J. Błażkiewicz, M. Kotowicz, J. Lech, A. Haluch, J. Brenatti, J. Brongiel, J. Nowicki, W. Nowicki, A. Zdrojewski, J. Haluch sob., W. Zdrojewski reszta drobne. Razem 654\$300

Zebrano na zabawie na kolonii Rio das Cobras 121\$500

Z listy Ks. Władysława Rupa z Cruz Machado: Ks. Władysław Rup 50. Po 10: Józef Stadnicki, Wojciech Dziuba, Siostra Józefa R.M., Stanisława Kowalczyk, Bartłomiej Kruczek, Stanisław Kruczek, W. Byczyński 5, J. Tkaczyk 5. Złożono poniżej 5. Razem — 20. Razem 140\$000

Z listy Stanisława Ostrowskiego z Rio Azul: Jan Duda 16. Po 10: Aleksy Mikowski, Piotr Leśniowski, Florian Trzasko, Franciszek Iybaś, Piotr Gajewski. Reszta drobne. Razem 138\$000

Z listy Stanisława Ziolkowskiego z Guajuvira: Andrzej Baniak 100, Szczepan Juliusz Wagner 50, Stanisław Ziolkowski 20, Józef Ziolkowski 20. Po 10: Bogdan Wagner, Józef Haluch, Jan Rybka, Antoni Kłosiński. Reszta drobne. Razem 232\$000

Z listy Franciszka Pintala z Irati: Sociedade Club Rio Bonito ofiarowało sumę 520\$, Bronisław Onyszko 10, J. Sobótka 6. Razem 536\$000

Z listy Ks. Jana Wiśniewskiego z Santa Candida: Kazimierz Skrzyszowski 70, Michał Damski 30, Róża Anny Sługa 16\$800, Róża Karola Soppy 11. Razem 127\$800

Z listy Anny Sysak w Kurytybie: Lates & Cia. 50, Bronisława Witosławska 50, Helena Witosławska 50, Józef Sysak 50, Salomão Guelman 20, Pedro Demeterio 20, João Ribeiro 20, E. Ribeiro 20, Claro A. Guimarães 20, Frichman 20, Laercio Lanzetti 20, Teofilo Vidal 20, Cesar G. Correia 20. Po 10: José Waldman, Dr. Vitor Amaral Filho, Dr. Raul Carneiro, José Polak, Daniel S. Costa, Antonio Munhoz Moreno. Razem 440\$000

Rozprzedaż znaczków: Ks. Łopaciński z Catanduva 290, Jan Wicher 24, Franciszka Liszewska 10, Red. „Polskiej Prawdy” 5. Razem 329\$000

Z listy Feliksa Czyży z Rio da Prata: Feliks Czyż 50, Ludwik Kochut 25, Zbiórka na tacę 46\$400, Stanisław Ptaszyński 11. Po 10: Piotr Wojszczyk, Jan Bejger, Józef J. Czyż, Ignacy Sadowski, Władysław Sadowski, Wacław Maciejewski z Anta Gorda 15, Chudzińska 6. Po 5: S. Sadowski, S. Maciejewski, S. Bejger, Ignaczuk, M. Bejger, F. Czech, J. Beta, S. Blonkowski, P. Kozłowski, A. Kowalski, M. Ptaszyńska, W. Kaleski, W. Maciejewski, Kochut. Reszta drobne. Razem 348\$400

LAS

Ziemia na małą fazendę, a to 3 duże szaki przy odnowionej drodze de Serra Esperança, tylko 5 km. od kolei, kilometr 457 linia Sul. Sprzedam 160 akrów po 150 mlr. na dobrych warunkach. — Ziemia dziewicza, nadaje się do sadzenia i pastwisk dla bydła oraz hodowli świń. Wysokie położenie, dobre wody, piękne widoki. Są miejsca bez mrozów, co można wykorzystać do stosownych plantacji. — Odległość od stacji Paulo Frontin 12 km., od Dorizonu również 12 km.

Informacji udzieli **Hieronim Filipiak** w DORIZONIE albo **Alelno Ferreira** w MARECHAL MALLET — bez pośredników

FARMACIA BRASIL

WŁAŚCICIEL: MIECZYSLAW T. HESSEL

Skład wszystkich artykułów aptecznych, krajowych i zagranicznych, z najlepszych źródeł — po najtańszych cenach.

Obsługa fachowa i sumienna

Wykonujemy wszystkie recepty lekarskie

IRATY — PARANA

Producenci mleka, uwaga!

Sporek jako zielona pasza dla produkcji mleka w naszym klimacie jest bez konkurencji! Najkrótszy czas wegetacji ze wszystkich roślin past., 2 miesiące. Wytrzymuje przymrozki, jak żądna z roślin pastewnych. Rośnie jedynie dobrze od marca do grudnia, kiedy inne rośliny są w zastoju lub słabo rosną.

Nie podlega żadnym chorobom czy też zarzazom. **Nasienie sporku sprzedaje po cenie 2\$ za kilo, 150\$ za 100 kg. Józef Ginalski Afonso Pena, S. José dos Pinhães, Parana, lub rana Marechal Floriano Peixoto, 1456 — Curitiba**

Do hodowców świń

Oddział weterynarii przy **Laboratorios Raul Leite** S/A ma następujące środki lecznicze, niezbędne dla hodowli świń:

Vacina Preventiva — zapobiegawczy środek przeciw chorobom u świń.

Soros e Bacteriologia Curativos — zastrzyki przy zapaleniach u świń

Vermifugo — przeciw robakom.

Kratos — środek wzmacniający, dodawany do paszy.

Cresos — środek leczniczy przeciw robakom deżyntekcyjny.

Do nabycia w Depozytach i Reprezentacjach Laborator. **RAUL LEITE S/A, rua Monsenhor Celso, 219**

Curitiba, lub przy **pracy 15 de Novembro nr. 42**

1 piętro — Rio

LICYTATOR URZĘDOWY STANU PARANA

FRANKLIN SOARES JUNIOR

Rua Mar. Deodoro nr. 396

Biuro otwarte od 9 do 11 pól z rana oraz od 13 do 18 po poł. Przyjmujemy do sprzedaży na licytacji: towary, tkaniny, płótna, drobiazgi, maszyny narzędzia do domowego użytku, radio, biżuterię zegarki, żelazo, wszelkie narzędzia, automobile, książki, meble pińiorowe i imbiujowe,

São Paulo

Tow. Polskie Im. Józefa Piłsudskiego w São Paulo
Av. do Estado 1855 (ant. 12)

Zebrania tygodniowe odbywają się w każdą środę o godz. 8 wiecz.

Zebrania miesięczne — w każdą pierwszą niedzielę miesiąca o godz. 5 pp.

Biblioteka otwarta w każdą środę godz. 8—10 wiecz.

Poszukiwanie rodzin w Polsce

Kto pragnie zasięgnąć informacji o swojej rodzinie w Polsce za pośrednictwem Czerwonego Krzyża, niech się zgłosi do Towarzystwa Im. Józefa Piłsudskiego w S. Paulo Av. do Estado 12, celem wypełnienia odpowiedniego w tym celu formularza. Załatwia się w każdą środę o godzinie 8-mej do 9-tej wieczór.

Powódź w Taubaté

Nad miastem Taubaté rozszalała się w tych dniach straszna burza, połączona z szalonym wiatrem i prawdziwym potopem deszczu. Najstarsi ludzie nie pamiętają tak gwałtownej ulew, woda lała się wprost strumieniami. Rzeki Convento wystąpiła z brzegów w ciągu dwóch godzin i zalała znaczną część miasta, pokrywając place, ulice i dostając się do domów. Szczęście, że powódź przyszła wieczorem, ludzie mieli możliwość zawnieźć uciec z zagrożonych domów.

Sorocabana

Kolej Sorocabana przystępuje do elektryfikowania znacznej części swych linii. Jest to jedna z ważniejszych kolei paulistańskich, obsługuje bowiem południową część stanu i łączy S. Paulo z Paracą.

Skoczył z wiaduktu Chá

W tych dniach przechodnie ranni zauważyli na ulicy Formosa leżącego i skrwawionego człowieka. Przywołana karetka pogotowia ratunkowego odwiezła go do szpitala. Gdy przyszedł do siebie, wyznał, iż zamiarem jego było popełnić samobójstwo. Jest pracownikiem kolejowym, zwie się Francisco Moreira. Stan jego ciężki.

Port S. Sebastião

Stan S. Paulo posiada znakomicie urządzone port w Santos, który jest jednym z pierwszych w całej Ameryce południowej, a jako port wywozowy prześciga stale Rio de Janeiro. Przy szybkim rozwoju kraju okazało się wszelako już nie raz, że jeden port nie wystarcza dla potrzeb paulistańskich, i dlatego przystąpiono do budowania portu w S. Sebastião, u północnego wybrzeża S. Paulo. Ostatnio nadeszły wiadomości, że prace w S. Sebastião posuwają się żywo naprzód i że port ten będzie mógł wkrótce być oddany do użytku żegluga.

Owoce

Wobec zmniejszenia ruchu okrętowego za Atlantyk, znalazły się w kłopotach m. i. także planacje pomarańczowe, które pracowały w znacznej części na potrzeby rynku w Anglii i we Francji. W poszukiwaniu za możliwości zbytu stwierdzono, że możnaby zwiększyć zapotrzebowanie miejscowe przez udostępnienie pomarańczy dla rodzin robotniczych w miastach i przemysłowe zużycie owoców do napojów, w cukrownictwie, w hotelach, pensjonatach itd. Zwrócono się do wielkich przedsiębiorstw,

które zgodziły się chętnie, aby ułatwić robotnikom nabywanie pomarańczy. Powstał też zamiar, aby wędrowni sprzedawcy owoców byli zwolnieni od podatków.

Święta poza miastem

W czasie Wielkiejnocy zjechało z S. Paulo do Santos, Guarujá S. Vicente i na okoliczne plaże przeszło 30 tysięcy osób — z czego połowa koleją a połowa samochodami i omnibusami. Ucieczka z wielkiego miasta, choćby na kilka dni, jest zawsze wypoczynkiem i nabraniem nowych sił do pracy. Stąd też i Two Polskie im. Marszałka Piłsudskiego w S. Paulo, dbało o potrzeby swych członków, nabyło posiadłość nad jeziorem Eldorado, dokąd urządza często zbiorowe wycieczki.

Dziatwa w kinach

Sędzia dla małoletnich w S. Paulo wydał rozporządzenie, które reguluje sprzedawanie biletów w kinach dla małoletnich. Wyświetlania dzienne mają tylko to ograniczenie, że dzieci niżej 8 lat nie mogą być dopuszczane do kina bez osoby starszej. Wiceprezorem dzieci do lat 14 mogą przebywać w kinie tylko do godz. 22 i pół.

Mapa z fotografii

W niedługim czasie ma być wykonana mapa południowego wybrzeża paulistańskiego, na podstawie fotografii, zdejmowanych z samolotów.

Ucieczka więźniów

W Campinas uciekło z więzienia 6-ciu aresztantów, odsiadujących tu różne kary. Przepładowali oni kraty w oknach, a użyczyli do tego celu pilników do brzości naoliwionych, aby szmer był jaknajmniej słyszalny. Trzech z nich złapano później w mieście, inni zbiegli.

Piawrszorządny w S. Paulo

Zakład Krawiecki

Wykonuje garnitury męskie z największą dokładnością podług wymagań nowoczesnej estetyki
Wincenty Pożerski
Rua Visc Rio Branco, 782
róg Rua Duque de Caxias
TELEFON 4-4677 (8-41)

PENSJONAT POLSKI w S. PAULO

MARIU BOCEWICZ

Pokoje dla stałych jakoteż dla przyjezdnych
Wyśmienita kuchnia europejska
Rua Jose Bonifacio, 73, 2-o piętro
Śródmieście São Paulo

Drukarnia „Baltica” w S. Paulo

Wykonuje druki we wszystkich językach
Bilety wizytowe, handlowe, listy i ko, perty firmowe, blankiety, cyrkularze, plakaty zaproszenia ślubne, katalogi, wogóle wszelkiego rodzaju druki.
Pozamiejscowym wysyła próbki druków za nadesłaniem na kosztą przesyłki. Adresować:
TIPOGRAFIA BALTICA
Alexandre Bumbilis
Rua Joao Theodoro, 194 — SÃO PAULO
Tel. 4-3453

CUKIERNIA POLSKA

„MAZURKA”

F. SZANKOWSKA & SYN

S. PAULO, ul. Sebastião Pereira, 116 (Sta Cecilia) Tel 5-5403

Specjalności: Pączki warszawskie, lody wyśmienite

Przyjmuje zamówienia na wszelkie uroczystości.

Wysyła do domów (28-40)

CASA STELLA

Księgarnia, przybory piśmienne, pocztówki, widoki
ilustrowane, przybory kancelaryjne

PERFUMY I PRZEBORY DLA FRYZJERÓW

JOSE M. RODRIGUES

Rua dos Gusmões 28

S. Paulo

Przyjmuje prenumeratę na Gazetę Polską

Pożar

Przy ul. 25 de Março wybuchł wielki pożar w magazynach firmy przewozowej „Rodoviaria S. Luiz”, który wyrządził znaczne szkody. W magazynach znajdowały się bele bawełny i beczki z gazoliną. Wezwana straż ognia nie wiele mogła wskórać, bo ogień miał tu wiele łatwostrawnego materiału. Dwa budynki zostały kompletnie zniszczone, a dwa inne poniosły szkody częściowe. Domy były zaasekrowane.

Wypadek samolotowy

Na lotnisku Praia Grande koło Santos zdarzył się nieszczęśliwy wypadek z aparatem Aero-klubu z Santos, który odbywał próbny lot. Z niewiadomych powodów motor odmówił posłuszeństwa i samolot spadł na ziemię — całe szczęście, że z niewielkiej wysokości. Lotnik odniósł obrażenia cieżkie i odwieziono go do szpitala.

Prostowanie koryta Tieté

Prefektura stołeczna ustawiła koło Ponte Grande dużą maszynę do bagrowania, która będzie przekopywała w krętych miejscach kanały dla nowego, prostego biegu rzeki. Maszyna jest pomieszczona na dużej barce, która będzie ją przewoziła z miejsca na miejsce. Sprowadzono ją z Ameryki ptn., kosztowała półtora miliona mlr. Samo przewiezienie jej przez morze i dostarczenie do S. Paulo wymagało dużych zachodów, bo maszyna ma 25 metrów długości i 8 m. wysokości, a do zbicia skrzyń, w których maszyna przysła, trzeba było użyć 110 metrów kubicznych desek.

Rio

Prezydent republiki

Dr. Getulio Vargas, wróciwszy z Rio Grande, udał się do Petropolis, gdzie latem stale zamieszkuje. Miejsce to jest położone w górach i ma łagodny, zdrowy klimat. Urzędowanie i czuwanie nad sprawami państwowymi nie na tem nie cierpi, bo komunikacja między Rio i Petropolis jest łatwa i ministrowie przybywają tu każdego dnia dla składania sprawozdań i uzyskania podpisów na dokumenty.

Budowa statków wojennych

Ministerstwo marynarki wojennej zleciło arsenatowi na wyspie Cobras budowę 6-ciu destroyersów. Statki te były zamówione w Anglii, lecz skutkiem wojny zamówienie nie mogło być wykonane.

Kauczuk

Wywóz kauczuku, który do czasu wojny światowej stanowił podstawę bogactwa Amazonii, poczyną się znowu ożywiać. Gdy w 1934 r. wywieziono tylko 11

Carminativo Plazuka

Szybko działający środek leczniczy na choroby żołądka, kiszki i wątroby. Wskazany jako skutecznie działający przy bólach brzucha, kolkach, zwracaniu, bólu i zawrotach głowy — także na ogólną perturbację w drogach trawiennych. (Dla zdrowych Plazuka apetyt). Carminativo Plazuka znajduje się na sprzedaż we wszystkich aptekach

Skład główny:

BUENO E. Cla. r. Maria Candida, nr. 187

SÃO PAULO, Brasil.

Potrzuje się reprezentantów w interioze. (22-40)

W przejeździe do S. Paulo

nie zapomni wstąpić do

Wawrzyńca Olczyka

Pensjonat polski i Bar

R. Aymores, 187 (dzieln. B. Retiro)

S. Paulo, 22-40

Poleca się Rodakom w S. Paulo

Sklep Spożywczy

H. Hawiński

Wyborowy zapas zawsze świeżych produktów i napoi krajowych i zagranicznych.

Odsyłka zamówień do domów

Rua Barra Funda, 249 — S. Paulo

TELEFON 5-3313

Pierwszy w S. Paulo polski

Skład mebli używanych

SPRZEDAŻ I KUPNO

Zadowolenie kupującego w wielkim wyborze; staranne wykonanie i racjonalna cena

Edward Ludkiewicz

Rua Monsenhor de Andrade, 235

Blisko kościoła Braz — S. Paulo



Czołgi suną na pozycje na linii Maginota. Wojnę 1914-18 r. rozstrzygnęły czołgi, które przerwały linię nie miecką. Podobnie w najeździe na Polskę w wrześniu 1939 r. główną rolę odegrały motory ziemne i powietrzne. Sprzymierzeni są zajęci przygotowywaniem olbrzymich zapasów samolotów i czołgów. Z Anglii na linię Maginota nie przybył ani jeden żołnierz na piechotę. Wszystko zmotoryzowane. Obrazek powyższy, przedstawiający grupę czołgów brytyjskich, podajemy za zezwoleniem cenzury ang.

tyścy ton, to w ub. roku cyfra ta osiągnęła 16 tys. ton. Istnieje nadzieja, że w rku bieżącym wywóz kauczuku dojdzie do 20 tysięcy ton.

Sledztwo w sprawie wypadku kolejowego

Na zarządzenie prezydenta republiki, ministerstwo kolei prowadzi śledztwo, dla zbadania przyczyn nieszczęścia kolejowego, jakie się wydarzyło na linii Terezopolis. Powołana umyślnie w tym celu komisja przeprowadzi badanie całego materiału kolejowego, czy jest od odpowiedzialni. — Z pasażerów, którzy byli ofiarami wypadku, jeden dostał pomieszczenia zmyśłów.

Okręty amerykańskie

14 statków amerykańskich, zakupionych od linii Moore Mac Cormack dla Loydu Brazylijskiego, będzie dostarczonych do Rio, po 2 statki miesięcznie. Opóźnienie w dostawie nastąpiło z tego powodu, że okręty te były dotychczas bardzo zajęte.

Budowa samolotów

Rząd brazylijski przystępuje do budowy samolotów we własnym zarządzie. Fabryka aeroplanów mieści się w Lagoa Santa, stan Minas. Jej możliwości produkcyjne wyniosłe będzie 150 aparatów rocznie.

Ochotnicy

Zgłaszających się ochotników do Armii Polskiej we Francji spotyka zawód, gdyż władze francuskie nie udzielają wiz konsularnych na wjazd do Francji. Łatwo natomiast otrzymać wizę angielską, jak nas informuje jeden z czytelników w Rio — gdy zgłaszający się chce wstąpić do szeregów angielskich. Z przejazdami trudno. Koszt biletu wynosi około 4 kontów. Jednakże silni fizycznie kandydaci mają możność odbycia podróży za pracę na statku, jako palacze. Tym sposobem wyjechało już kilka osób.

Kontrabanda ludzka

W grachu policyjnym w Rio popełniła w tych dniach samobójstwo przez otrucie para żydów węgierskich, małżeństwo Egressi. Oboje byli tam przytłumiani za uprawianie kontrabandy ludzkiej, wyszło bowiem na jaw, że za ich pomocą wysiadali w Rio emigranci żydowscy, nie mający w porządku papierów. Kilka takich wypadków zdarzyło się za ostatnim przejazdem włoskiego statku „Oceania”.

Echa morderstwa

Śledztwo w sprawie morderstwa, popełnionego na majorze Nina Rodrigues, trwa jeszcze. Podejrzany o współudział w zbrodni odziewny budynek, w którym zabito majora, imieniem Francisco Salles został wypuszczony z więzienia na zasadzie orzeczenia sądu śledczego, lecz policja ma go ciągle na oku.

Skok w morze

Tymi dniami na barce, płynącej z Niteroi do Rio, jakaś młoda para przewadziła rozdrażnioną rozmowę. Znać to było po twarzach obojga. Rozmowę prowadzono półgłosem, lecz ostre słowa kłuły smaczniej, niż żądła. Gdy statek zbliżał się do przystanku Pharoux, ludzie powstał z miejsc i poczęli szyskować się do wyjścia. Wtem rozległ się krzyk: „Stó! Kobieta w morzu!” Rzuciła się w wodę owa nieznana dziewczyna, widocznie w rozdrażnieniu po niepomysłnej rozmowie. Marynarze skoczyli za nią w wodę, lecz głębia pochłonięła szybko ofiarę i nie od-

Czerwony Krzyż

dopuszczony wreszcie przez okupantów na część obszarów polskich

Z Porto Alegre, od Riograndeńskiego Komitetu Zbiórki o trzymaliśmy list poniższej treści:

Do P. T. Redakcji Gazety Polskiej w Kurytybie.
Swego czasu w poczytnym piśmie W. Panów okazał się artykuł (wzmianka) omawiający działalność Czerwonego Krzyża w Europie z zaznaczeniem niedopuszczania jego działalności na terenie Polski.

Artykuł ten wywołał wielkie zaniepokojenie wśród ofiarodawców na rzecz Czerwonego Krzyża, nietylko tu w Rio Grande do Sul, i w innych stanach gdzie działają poszczególne Komitety jak w S. Catarina, Paranie, skąd o tem do nas piszą.

Musimy wziąć pod uwagę, że mamy obozy jeńców i internowanych, również obozy uciekinierów na Węgrzech, w Rumunii i innych krajach, dla których nasza pomoc nigdy nie jest dostateczną.

Z drugiej strony na terenie Polski działa Czerwony Krzyż, o czym już W. Panom zapewne wiadomo.

Wobec powyższego prosimy W. Panów o umieszczenie w ich poczytnym piśmie odpowiedniego artykułu redakcyjnego wyświełającego istotny stan rzeczy, ponieważ jako skutek wyżej omawianego artykułu zmniejsza się ofiarność wśród Rodaków, którzy właśnie w rozmowach z nami czy też naszymi reprezentantami powołują się na omawiany artykuł, podając przez to w wątpliwość rezultat naszych zabiegów i ich ofiar.

Spodziewamy się zatem, że W. Panowie w zrozumieniu naszych szczerzych intencji zajmą przychylnie stanowisko do powyższego.

Z wyrazami szacunku
Przewodniczący Komitetu
Inż. Stanisław Słuziński

OD REDAKCJI: —

Otrzyma-
ne przez nas świeżo pisma polsko-amerykańskie potwierdzają, że okupanci niemieccy dopuścili wreszcie, po pół roku, Czerwony Krzyż do działania na ziemiach polskich i do niesienia pomocy ofiarom wojny pod międzynarodową kontrolą. Poprzednio Niemcy chcieli, aby międzynarodowa pomoc dla zniszczonej przez nich Polski była kierowana do Berlina, a oni zajęliby się we własnym zarządzie rozdawaniem środków. Rzecz zrozumiała, że świat nie miał zaufania, aby najeźdźcy, który dopuścili się tak krwawego zniszczenia w Polsce, byli godni roli samarytańskiej wobec ofiar, dla których stali się katami. Dopiero pod naciskiem opinii światowej Niemcy musieli dopuścić Amerykanów do Polski i teraz Amerykanie prowadzą akcję pomocy

data jej więcej. Młodzieniec, sprawca zafascja, skorzystał z zamieszania i uciekł, skoro tylko barkę przytoczono do brzegu. Samobójczynią była 25-letnia Maria Rosa Machado, w torebce zostawionej przez nią na ławce, znalazłono 225 milrejsów — całą pensję miesięczną, właśnie tego dnia otrzymaną w biurze, gdzie pracowała.

na miejscu, we współpracy z miejscowymi polskimi organizacjami.

Pomoc ta ogranicza się wszelako do jakiejś jednej czwartej ziem polskich, mianowicie do tak zwanego generał-gubernatorstwa jakie okupanci, podzieliwszy się Polską, z niej wykręcali, a które obejmuje ziemie Krakowa, Częstochowy, Warszawy i Lublina. — Do całej okupacji bolszewickiej i do zachodnich ziem polskich, które Niemcy wtoczyli do Rzeszy, czyli na Pomorze, do Poznańskiego, Łodzi i na Śląsk, Międzynar. Krzyż Czerw. nie ma w dalszym ciągu dostępu. Na Litwie, w Rumunii i na Węgrzech pomoc międzynarodowa działa bez żadnych ograniczeń już od października.

Wiadomości o niedopuszczaniu przez Niemców pomocy do Polski, były podawane szeroko przez prasę, i to nie tylko polską. Dlatego też zarzut, jaki nas spotyka z Porto Alegre, któremu stale idziemy na rękę, jakoby Gazeta Polska była winna zmniejszeniu się ofiarności skutkiem podania owej wiadomości, uważamy za nieuzasadniony a nawet krzywdzący nismo przez wymawianie mu, że spełniło swój obowiązek publicystyczny.

Z Urugwaju

Dobry stan gospodarczy

Urugwajska dyrekcja statystyki ogłosiła sprawozdanie z międzynarodowych obrotów handlowych, które są dla Urugwaju wcale korzystne. W roku ubiegłym wywóz produktów krajowych (miesło, wełna, skóry i pszenica) wzrósł o 5 milionów pezów, zmniejszył się natomiast przywóz towarów z zagranicy. Urugwaj, zwany często „Szwajcarią amerykańską”, ma opinię kraju dobrze się gospodarującego. Stan, w jakim się obecnie znajduje, dopomógł mu do łatwego przebycia ewentualnych przesilen gospodarczych, jakie wojna gotowa za sobą pociągnąć.

Z Paragwaju

Narada międzynarodowa

Rządy Paragwaju i Boliwii, dwóch krajów, które nie mają dostępu do morza a przed kilku laty prowadziły wojnę o Czako, postanowiły zacieśnić wzajemne stosunki gospodarcze, aby zabić rany, zadane przez wojnę. W tym celu wróciły się one do państw sąsiednich, mianowicie do Brazylii, Argentyny i Urugwaju — z wnioskiem o odbycie wspólnej narady handlowej.

Z Argentyny

Wystawa brazylijska

W Buenos Aires będzie urządzona jeszcze w tym roku stała wystawa brazylijska, na której znajdą miejsce wszystkie produkty, jakie Brazylia ma na eksport. Wobec trudności w handlu zamorskim, obie republiki objawiają pragnienie zwiększenia wzajemnej wymiany handlowej.

BOJE POLSKIE

Pierwszy dzień obrony na granicy Prus Wschodnich

BITWA POD MŁAWĄ

Dla naszego 80-go pułku piechoty, który wchodził w skład 20 D. P. wojna zaczęła się dnia 1-go września o godz. 5-tej. Trzeba powiedzieć, że jeszcze 31-go sierpnia nikt w możliwości wojny nie wierzył. Umocnione stanowiska, które robiliśmy od dwu miesięcy, były robione tylko dlatego, gdyż taki był rozkaz. Robiono je więc, lecz nie wierzone, że przyjdzie się bić w ich obronie. Przysięgam, że takiego samego zdania byłem i ja. Rano dnia 1-go września rozchylał wszelkie złudzenia.

Stanowiska obronne pułku znajdowały się między stanowiskami 78 P.P. na lewo i 79 P.P. na prawo. Na przedpolu ciągnęły się szerokie, monotonne łąki, małe laski, bagienka, wzniesienia i małe wioski. Granica Prus Wschodnich była w odległości 3 — 4 km. Stanowiska pułku opierały się o dość duże lasy. Za lasami leżała Mława. Przez lasy a następnie przez stanowiska pułku biegła zosza z Mławy na Niborg.

Otóż w tym strasznym dla Polski dniu, o godzinie 5-tej rano ze stanowisk położonych po tamtej stronie granicy, Niemcy otworzyli do nas ogień artylerii. Początkowo słaby ogień jak gdyby macał nas, szukał wrażliwych miejsc i weszły w terenie. Po upływie 2—3 godzin tego macania artyleria niemiecka przystrelała się. Pociski jej zaczęły się sypać w bezpośrednim pobliżu okopów. Wtedy raz jeszcze przekonałem się, co znaczy zygakowaty rów strzelecki, biegnący wśród nierówności ziemi. Straszliwe nawały ognia i żelaza, które zaczęły spadać na mój batalion, wzniecając olbrzymie tumany pyłu i kurzu, przez które można było patrzeć na

śłońce, powodowały minimalne straty. Bowiem odłamki pocisków, które padały nawet tuż przy rowach, leciały góra. Nasza artyleria od razu zaczęła odpowiadać i biła nadzwyczaj sprawnie i celnie. Około południa ogień artylerii niemieckiej stał się tak silny, że odgłosy strzałów i wybuchów zwały się w jedno niesamowite i przeciągłe wycie.

Dopiero wtedy niemiecka piechota zaczęła przekraczać granicę w większej ilości. Niemcy szli kupami, nie padając. Przed piechotą, błyszcząc na słońcu stalowymi pancerzami, pędziły czołgi. Ruch ten był jednak sprawny tak długo, póki nasza artyleria nie strzelała ze względu na dużą odległość. Z chwilą, gdy masy piechoty niemieckiej trafiły w ogień naszej artylerii, legły i... w ciągu dnia nie powstały. Czołgi pokreśliły się nieco i zaczęły zawracać. Przez lotnictwo widziałem dokładnie, jak ich cielska, połyskując na słońcu wykrywały się i znikły w „martwych polach”. Widok ten był tak wspaniały dla naszych oczu, że żołnierze będący w okopach, napelnieni entuzjazmem zaczęli krzyczeć pod adresem d-cy baterii — kapł. Kosowskiego, który był na „p.o.” przy mnie — „niech żyje polska artyleria”. Gdyby nie okopy i nie ogień nieprzyjaciela, prawdopodobnie zaczęliby go podrywać z górą.

Niemcy jednak, przekonawszy się, że ta masa żelaza, która została wypuszczona na nas celu swego nie osiągnęła, rozpoczęli ze zdwojoną siłą ogień artylerii. Równocześnie ich ciężkie działa, umieszczone po tamtej stronie zaczęły bić po stanowiskach naszych baterii. W neliżnych chwilach między wybuchami, słysząc było groźny szmer ciężkich pocisków lecących gdzieś w lasy położone za nami, a także poza te lasy.

Po południu nawały ognia przybrały wprost potężną siłę. Zdawało się, że ziemia lecąca w powietrze zasypie nas; łączność telefoniczna do dowódców kompanii i do dowódcy pułku rwała się co minutę. Bywały długie kwadransy, gdy byłam zupełnie odosobniony, pomimo tego, że mój „p.o.” był w odległości 300 m. za pierwszą linią, bowiem czarna ściana tworzona przez fontanny ziemi zastąpiła literalnie wszystko. Lecz oto nawała, jak wszystko niszczący huragan przelatywała, znów ukazywało się słońce, my zaś mogliśmy obserwować kłębiący się wulkan tryskający w górę ziemi, kilometr w prawo lub w lewo albo też i z tyłu. Żołnierze, jak ludzie, którzy trafili w ulewę, otrząsali się. Otrząsali się jednak nie z wody, lecz z ziemi i z piasku, i kłnąc Niemców oraz wspominając ich matki, brali się do czyszczenia karabinów.

Straty? Gdy po naprawieniu telefonu — co ze zdumiewającym bohaterstwem robili telefonisci — pytałem o to dowódców kompanii, przychodzili meldunki o... 1-2 zabitych i 2-3 rannych na kompanię. Tak zygakowata linia zwykłych rowów strzeleckich, dobrze zamaskowana w terenie, uchroniła prawie w stu procentach przed przykrym zetknięciem się zaszere żołnierza, nie mówiąc już o innych nie mniej ważnych częściach z nawałnicami żelaza. W takich wypadkach żołnierz powinien przycisnąć się do przedniej ściany rowu, ustawić karabin tak, aby się nie zapląszyć (najlepiej wziąć go między nogi pionowo) i wtedy może spokojnie marzyć o... Maryni.

Pod wieczór zobaczyliśmy kilka eskadr niemieckich bombowców lecących z groźnym warokotem w kierunku Warszawy. Gdy eskadry te wracały tym samym ślakiem powietrznym i w tym samym szyku bojowym, nastąpił nowy wybuch entuzjazmu. Bowiem w każdej eskadrze brakowało po jednym, a nie raz nawet po dwa bombowce. O tym jaki krwawy bandytyzm uprawiali te samoloty jeszcześmy nie wiedzieli... owoli upływał pierwszy dzień obrony. Na

przedpolu wszystko płonęło: domy, osiedla, stodoły, kopce siana, złoza — wszystko to było w ogniu, podpalone bezmyślnie przez Niemców. Dalekie horyzonty powoli zaczęły się zaciągać dymem.

Gdy zapadł zmierzch... Właściwie trudno mówić o zmierzchu. Bowiem wszystko było oświetlone ciemnym, czerwonym światłem. Korzystając z tego swojskiego oświetlenia Niemcy znów zaczęli ruch naprzód. Był to ponury ruch czarnych i ciemno-czerwonych cieni. Cienie te szły „rojań”. Roje łączyły się w długie smugi. Cienie szły, padały, znów powstawały, wywierały się; szeregi ich powoli kruszyły się w błyskach naszych wybuchów, lecz cienie szły dalej. Z ich szeregów leciały w naszym kierunku setki tysięcy czerwonych i świecących się nici. Były to wiązki pocisków broni maszynowej. Nici te jednak przelatywały wysoko ponad nami i ginęły w lasach z tyłu położonych. Niemcy strzelali niecelnie. Nasza piechota, jak każda porządna piechota, nie strzelała... Każdy żołnierz wiedział, że strzelać z karabinu na odległość ponad 400 metrów nie ma sensu.

Lecz oto cienie zaczęły się ruszać w ścieżkach krzaków położonych w odległości 200 — 300 metrów od naszych drutów. Nasze CKM'y umieszczone w betonowych schronach otworzyły ogień. Z dumą wsłuchiwałem się w tę grę. Było to piekielne terkotanie dziesiątków łuf. Odgłosy jednych karabinów maszynowych, jak gdyby ścigały odgłosy drugich. Terkotanie było zaciekle, długie i bez przerwy. Gdy z jednego kierunku terkotanie nieco ustawało, z drugiego kierunku wznowiało się z tym większą wściekłością. Cienie znikły przegwożdżone do ziemi. Tylko tyjące błysków powstających od zetknięcia się pocisków z drutami i rzadkimi krzakami świadczyły o celności ognia przygotowanego za dnia.

Pierwsze nocne natarcie Niemców załamało się.

Arnold Jackowski

Budowa Nowej Polski

VI. Znamienny zwyciężaj

Stary polski zwyciężaj każe, że w Wilie Bożego Narodzenia zachowuje się ścisły post aż do zupełnego powstrzymania się od jedzenia do czasu wigilijnej wierzery, spożywanej z ukazaniem się pierwszego gwiazdy.

Cały dzień wilijny czuć po ważny, tajemniczy nastrój, przesłanki oczekiwaniem, bo narodzi się Zbawiciel, Zwycięzca zła, łasku, gwałtu i zaprowadzi nowy porządek, w którym Miłość, Prawda, Sprawiedliwość będą kierownikami wszystkich uczuć, myśli, czynów.

Trwóżno-radosne oczekiwanie czuć w całej przyrodzie.

Fanowanie ciemności dobiega końca i maluczo, a jasność zwycięży i słońce roztoczy swój dobreczynny wpływ. W dzień ten doznaje się spotęgowanego uczucia, jakie się ma w chwili poprzedzającej wschód słońca.

Krzając się koło swych czynności wykonują je z ciepłem i rzetelnością pełną wzajemnego wyrozumienia i usteplwości, pozbawionej czyjejkolwiek przewagi, bo przecież wszyscy są w oczekiwaniu przyjścia Zbawiciela w Miłości, Prawdzie, Sprawiedliwości a nie w sile.

Przed zachodem słońca wazy scy domowicy myją się i oryzdziewiają czystą bielezną, a gdy się pokaże pierwsza gwiazda, najpoważniejsza osoba w rodzinie przystępuje do dzielenia się z obecnymi opłatkiem i do składania życzeń, poczem wszyscy zasiadają do stołu wilijnego, nakrytego białym llnianym obrusem, pod którym rozłożono siano.

W kącie stoi sноп zboża, chlebny przedstawiciel.

Spożywanie wierzery wilijnej odbywa się nie jak biesiada, a uroczysto i poważnie jak obiała ofiarna.

Z każdej potrawy, a są one przygotowane ze wszystkich produktów gospodarstwa, odkłada się kilka łyżek dla bydła, które to potrawy wraz z sianem ze stołu przy którym odbywała się wierzera i opłatkiem, gospodarz dzieli między chudobę. Nie zapomina się i o drzewach, dostarczając im owoców. Młodzież po wierzery wigilijnej opasuje (je przewiązami?) na dowód uznania i wdzięczności za dostarczone owoce i zjednanie ich sobie do wydania nowych.

2) Właściwa nazwa przewiązania a nie powrósto, bo przewiązując się nap. pewną ilość garści zboża w sноп.

Obecny okres naszych dziejów jest okresem wilijnym oczekiwaniam przyjścia Zbawiciela.

Demonizm niemiecki i azjatyzm bolszewicki dosięgają szczytu przewrotności i zbrodni. Maluczo, a padną i z siły ich nie zostanie. Na nas Polaków, jako tych, którzy pierwsi zdecydowanie stawili czoło satanizmowi niemieckiemu i azjatyzmowi bolszewickiemu przypadnie dzieło dnia świata wzoru, jak się winny narody urządzić. W dziele tym nie możemy się wzorować ani na zachodzie, ani na wschodzie, ani na południu, ani na północy. Nie może nam rzucić ani Edeccja, ani Centrum ni też Pepees, słowem żaden z dotychczasowych kierunków w Polsce.

Stanowiąc ustawy dla Nowej Polski, sięgnąć musimy do naszych czasów przedchrześcijańskich i wczuć się w ducha przodków, zbadać zwycięże i obyczaje ludu, poznać jego bajdy, klechdy, przysłowia, wyrażenia i poznać właściwości języka, który, jak żaden inny nadaje się do subtelnego wyrażania uczuć i myśli, związanych z braterstwem a jednocześnie ma w sobie moc wyrażającą walkę z siłą i gwałtem i moc bronięcia prawdy.

Ustanowienia, płynące z Ducha Narodu, stoną się podstawą świetlanego naszego rozwoju i przykładem, jak inne ludy urządzić się winny.

Porto Alegre. J. ANUSZ

1) Opasać kogoś, podarować mu pas, jest oznaką uznania, czci, szacunku, wdzięczności. Przepisywanie drzew owocowych po wierzery wigilijnej oznacza wdzięczność za dostarczone owoce i zjednanie ich sobie do wydania nowych.

2) Właściwa nazwa przewiązania a nie powrósto, bo przewiązując się nap. pewną ilość garści zboża w sноп.

CONSTITUCYJE
SEYMU WALNEGO
ORDYNARYJNEGO
SZESZNIEDZIELNEGO
Warszawskiego. Roku Pańskiego MDCXC.
Dnia XVI. Stycznia z szeszniedzielnego 1690.



W Imię Pańskie, Amen.
JAN III.
Z Bożej Łaski KROL Polski,
Wielki Xiążę Litewski, Rucki, Prucki, Mazowiecki, Zmudzki, Kijowski, Wołyński,
Podolski, Podlaski, Inflancki, Smoleński,
Siewierski, Czerniechowski.

HISTORYCZNA KSIĄŻKA

„Constituycje Seymu Walnego Ordynaryjnego Szeszniedzielnego Warszawskiego. Roku Pańskiego MDCXC. Dnia XVI. Stycznia z szeszniedzielnego 1690.”

Powyżej dajemy odbitek fotograficzną 1-szej strony tego starego dokumentu. Książka wyszła z druku w 1690 roku, ma zatem 250 lat.

Książka ta została ofiarowana przez p. H. Trzaskowskiego Parańskiemu Komitetowi Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, który wystawił ją na sprzedaż. Uzyskane pieniądze zostaną przeznaczone na pomoc ofiarom wojny w Polsce.

jak dotąd, zgłosił się jeden nabywca, ofiarując za nią 500\$000. Ze względu jednak na to, że uzyskane ze sprzedaży tej książki pieniądze, przeznaczone są na tak piękny i humanitarny cel, napewno znajdą się chętni, którzy zaofiarują za nią znacznie więcej.

Parański Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce czeka na takich chętnych. Książka ta jest do obejrzenia w biurze Komitetu.

Warto ją sobie ogłądnąć.

Dlaczego Niemcy nie atakują?

Milion żołnierzy niemieckich musi pilnować Polski, Czechosłowacji i Austrii

Belgijski dziennik „Le Peuple”, organ partii socjalistycznej, omawiając położenie w Niemczech i nastroje ludności niemieckiej, dochodzi do następujących wniosków:

Z informacji zebranych z wiarygodnych źródeł w Niemczech, wynika, że nastroje społeczeństwa niemieckiego są pesymistyczne. Ludność III-ej Rzeszy przekonała się już, że zapewnienia przywódców partii nazistowskiej o krótkiej wojnie, okazały się czczą gadaniną. Tym się tłumaczy m. in. załamanie psychiczne narodu niemieckiego oraz brak wiary w kierownictwo III-ciej Rzeszy. Groźba przedłużenia się wojny napędlą trwogą społeczeństwo niemieckie. Blokady Aliantów wywołuje coraz głębsze i coraz bardziej niebezpieczne szczyrby w gospodarstwie Niemiec.

Jeśli wojna totalna nie została jeszcze rozpętana, należy to przypisać w dużej mierze wahanom naczelnego dowództwa niemieckiego, które waha się z rzuceniem na plac boju olbrzymiej ilości materiału wojennego i amunicji, jak bardzo trudnych do zastąpienia.

Nawet jeśli chodzi o stan armii niemieckiej, to sytuacja bynaj-

mniej nie wydaje się doskonałą. Wręcz przeciwnie, sytuacja pod tym względem będzie się z biegiem czasu pogarszać.

Ze źródła szczególnie dobrze poinformowanego doniesiono nam — pisze „Le Peuple” — że armia okupacyjna w Polsce, Czechosłowacji i Austrii, liczy około miliona żołnierzy, którzy muszą stale przebywać na tych terytoriach w obawie ciągłego niebezpieczeństwa powstań. Armia niemiecka na zachodzie pozbawiona jest w ten sposób milionowej masy żołnierzy uniernichomionych na terytoriach okupowanych.

O nastrojach, nurtujących dzisiaj w społeczeństwie niemieckim, świadczyć może m. in. fakt, że dziesiątki tysięcy członków formacji S.S. i S.A. mają jedynie tylko za zadanie czuwać nad utrzymaniem „spontaniznego entuzjazmu” w narodzie.

Istnieje wreszcie dużo poważnych racji, aby twierdzić, że w różnych warstwach kierowniczych III-ej Rzeszy doszło już do poważnych zatargów i wzajemnych rywalizacji o tak dużych rozmiarach, iż normalne funkcjonowanie dyktatorskiego aparatu zdaje się być zagrożone.

Niemcy się asekuruja na wypadek klęski

W Ameryce obiegają pogłoski, że w Niemczech istnieje tajna organizacja pod nazwą „Liga Wolnych Niemiec”. Odezwy jej krążą po Niemczech — mimo działalności Gestapo. Liga ta podobno czyni zabiegi o pozwole nie na sformowanie wychodźczego rządu niemieckiego w Anglii.

Czterech wybitnych Niemców podobno wybrano do tego planowanego rządu niemieckiego na uchodźstwie.

Kancelerzem nowego gabinetu, ma zostać Herman Rauschning swego czasu nazistowski przewodniczący senatu gdańskiego. Rudolph Breitscheid, socjalista i ekspert w sprawach zagranicznych, byłby ministrem spraw zagranicznych. Joseph Wirth, byłby kanclerz Rzeszy, objąłby stanowisko ministra skarou, a kapitan Gottfried Treviranus, swego czasu członek gabinetu Brüninga, byłby ministrem bez teki.

Wszyscy powyżej wymienieni mężowie nie uznawali nigdy praw Polski, ani do Pomorza, ani do Śląska i zawsze przeciw Polsce intrygowali. Treviranus np. wyzwał otwarcie do wojny przeciw Polsce. Stusnie zaznacza przeto polska prasa w Ameryce:

„Chodzi widocznie o wybieg niemiecki, aby ponownie urato-

wać Niemcy przed zasłużoną karą za ich strasne zbrodnie, aby uniemożliwić pełne wyzyskanie zwycięstwa Aliantów, gdy owo przyjdzie, powstrzymać najazd na Niemcy, wytargować łączność Prus Wschodnich z resztą Niemiec kosztem Polski, której by tylko „zagwarantowano” wolny dostęp do Gdańska, i unięknąć odwetu za wszystkie zbrodnie nazistowskie w Polsce i Czechosłowacji i za złupienie wojenne tych krajów — bez potrzeby płacenia odszkodowań.”

Z pewnością chodziliby tylko o to!

Śledzie

Sardynki i konserwy zagraniczne
Najlepsze i najtańsze w sklepie
WALEWSKI & BOYE
Rue Jose Bonifacio, 110
Naprzeciw rzeźni Garmatry

Pierze Gęsie

Kupujemy w każdej ilości po do-
brych cenach.

Casa Abdo

Praca dr. Generoso Marques, 26

NAJWIĘKSZE ODKRYCIE dla Kobiet

FLUXO-SEDATINA

(REGULATOR VIEIRA)

Kobieta nie będzie wyleciała cięplota

W 2 godzinach ustają kolki maciczne.

Środek zastosowywany się przy upławach, bólach perjodycznych, po porodzie, krwawieniu itd.

Środek uspokajający i wzmacniający.

FLUXO-SEDATINA jest zalecaną przez 10,000 z górą lekarzy.

FLUXO-SEDATINA znajduje się wszędzie do nabycia.

„PREDILETA”

Jeden typ --- specjalny

— NAJLEPSZA MAKA PSZENNA —

MLYN W JOINVILLE (Caixa postal, 110)

AGENCI W KURYTYBIE:

LATTES & Cia

Caixa postal, 253

Telefon 7-2-2

UL. H.-AL. DEODORO, 23 — CURITYBA.

— O Flotę wojenną, odpowiedział kapitan Z. z ironią i żnął „cywila” zjadliwym spojrzeniem. — Tak, o Flotę... to mam grube wąpłiwości. Grobowe milczenie zapanało po tych słowach, bo choć oficerów strasznie zaszczytowały i jeżyki i dionie, aby temu cywilowi udowodniły, że stąd jego opinii, to jednak wzięły na komandora stąd i te zapasy, on tu był najstarszy rangą, on więc powinien pierwszy zareagować tem więcej, że ten „czarny” puszczak był jego przyjacielem.

— Miałabyś się na odchodem. — Zasnął się na odchodem. — A Rzepa, który właśnie wolał kark wijący się między pomidz obie potówki rozczepionego kija, potrząsnął nią w powietrzu, typną oczami słowem i mruknął pod nosem: — Żebyś wiedział, gniotę, że mam do niej interes i to nie bylejak... Żebyś się tylko dobrze spisał, bestyjo, — pogroził jej palcem, a potem co prędzej uskokczył z swą zdobyczą w kraki, bo

— Ołóż do tego właśnie zmierzalem... Jeśli by więc któryś z naszych dwóch niedobrych sąsiadów chciał nas napisać, to myślę, że, darując, iż nie wyśławiam się fachowo... myślę tedy, że mu do- trzymamy pola, że się nie damy, co? — Rozumie się! — huknęła uniesiono srońska wilków morskich. — Cooo? Ty wątpisz? — oburzył się koman- dor, dostarczając, że Leski porusza głową posłomo. — Wątpię, jeżeli mam być szczery, — odparł zagadnięty i dodał p. chwili: — Nie mam tu na myśli naszej armii lądowej. To sprostą zadaniu, ale jeśli chodzi o...

— Zgniotę jej tob obcasem, — porwał się Pa- wel, ale Rzepa, któremu nowe jakieś łajdactwo przyszło do głowy, powstrzymał go w porę. — Więc zobaczmy się po południu — rzekł, a równocześnie z pomocą długiego patyka bronił węzłów przystępu do krzaków. — Masz noż przy sobie? — spytał jeszcze. — To wynij grubszą patyk od tego i nałóż na widelki... Wiesz jak? — Pewnie... Albo to raz węze jałalem? — Otrzymasz za dany instrument, zaczął Rzepa wyganiać towarzysza do domu i tak długo dążyć mu wierz w brzuchu, że tamten przysiał.

— Ołóż do tego właśnie zmierzalem... Jeśli by więc któryś z naszych dwóch niedobrych sąsiadów chciał nas napisać, to myślę, że, darując, iż nie wyśławiam się fachowo... myślę tedy, że mu do- trzymamy pola, że się nie damy, co? — Rozumie się! — huknęła uniesiono srońska wilków morskich. — Cooo? Ty wątpisz? — oburzył się koman- dor, dostarczając, że Leski porusza głową posłomo. — Wątpię, jeżeli mam być szczery, — odparł zagadnięty i dodał p. chwili: — Nie mam tu na myśli naszej armii lądowej. To sprostą zadaniu, ale jeśli chodzi o...

— Uważaj, tmi! — Ostreżawczy okrzyk Pawła przetrwał Rzepie rozmyślania. Spuścił wzrok i z zaciekawieniem śledził pochod niebezpiecznego gada, który czuł się w podporządku płaskiej ścieżki. Ujrzawszy dwóch ludzi, zawałwał się, zmierzając odległość pomiędzy swym stanowiskiem a oboma stronami lasu, wybrał krótszą i rzucił się do ucieczki. — Zgniotę jej tob obcasem, — porwał się Pa- wel, ale Rzepa, któremu nowe jakieś łajdactwo przyszło do głowy, powstrzymał go w porę.

— 138 —

— 134 —

— 135 —

— 138 —

— 134 —

— 135 —

— 138 —

— 134 —

— 135 —

— 138 —

— 134 —

— 135 —

— 138 —

— 134 —

— 135 —

— 138 —

— 134 —

— 135 —

POLSKA była, jest i będzie

Bojowicz z 1905 r. opisuje swe wrażenia z Polski

(Dokończenie)

Wojna. Zapadł do czynu i ofiar-
ność nie mają granic. Wiara w
zwycięstwo. Wreszcie dożyliśmy
chwili porachunku dziejowego.
Kwidacja instytucji rządowych,
wyjazd rządu... Czy sądzić,
że ostatek wiary w zwycięstwo,
nie poderwał zaufania do władz,
nie wzbudził podejrzeń? — Za-
żądanie opuszczenia Warszawy
przez wszystkich zdolnych do
poszerzenia broni wykonano bez
czemrania.

Do armii i jej dowództwa
miano bezwzględne zaufanie.
Z frontów dobre wieści nad-
chodziły. Tak święcie wierzono w
strategię dowództwa, że klęski,
przelatanie frontu przez niem-
ców — traktowano jako manewr
strategiczny...

Warszawa będzie się bronić!
Wszyscy mieszkańcy Warszawy
stali się żołnierzami. — „Do krwi
ostatniej kropli z żyć... Padnie-
my, ale wstrzymamy potęgę
niemca, aby ułatwić wojsku na-
sze koncentrację i wciągnięcie
niemców w pułapkę.

Radio-odbiorniki pracują od
rana do późnej nocy. Wiado-
mości dziennika są wysłuchiwa-
ne w skupieniu. Pieśni ludowe,
żołnierskie, deklamacje, mowy,
patry — wszystko to dodaje
 ducha i potęgę zapadł. Płk.
Umiastowski a następnie płk. Li-
piński mówią i mówią... Ściany
domów, parkanów literalnie po-
kryte rozkazami, manifestami,
odezwami. Wydawnictwa bez
względów na zabawienie są do-
stojnie rozchwytywane. Władzę
reprezentuje prezydent Warsza-
wy — Stefan Starzyński (nawia-
sem mówiąc, pozostawiony bez
pełnomocnictw).

O. P. L. (obrona przeciwno-
ści), S. L. (straż obywatelska),
S.S. (samopomoc społeczna) i
inne instytucje pracują inten-
sywnie.

Rury i schrony przeciwgazowe
kopią wszyscy bez różnicy — a
więcej mężczyźni, kobiety, dzieci.
Pierwsze naloży nie robią wra-
żenia. Ulotki niemieckie są wy-
smiślane. — Ruch na ulicach
stopniowo zamiera. A potem
bombardowanie, prawdziwe o-
bleżenie, armaty ciężkiego ka-
libru i bombowce druzgoczą mury
i wzniesione pożary. Dywersja
niemiecka pracuje intensywnie.
Od szeregu lat była przygotowy-
wana. Front się przeżył. Nasi żoł-
nierze bagietem wyrównują chwi-
lowe sukcesy wroga, odrzucają
go poza linię obronną. Warsza-
wa staje się jedną warownią.

Okopy na wszystkich ulicach.
Ludność buduje je gorączkowo.
Coraz więcej rannych i zabitych;
coraz więcej zburzonych kamienic.
Radio milknie, o gazety trudno.
Mieszkańcy w schronach. Są
dnie, kiedy wyjście na ulicę
grozi niechybną śmiercią. O ży-
wość coraz trudniej. Wreszcie
gaśnie światło, a następnie prze-
stają funkcjonować wodociągi.
Wiadomości zdobywać trzeba z
narażeniem życia. Niemcy wy-
wają do poddania się, w prze-
ciwnym razie grożą bezwzględ-
nym niszczeniem. Dzień i noc
bombardowanie i naloży. Czasem
godzina jedna, druga przerwy
a potem na nowo. — Wielki naloż.
Kilaset bombowców niemieckich
już prawie bezkarnie pracuje.
Sągny dzień. Ludzie z zawalo-
nych domów na oślep uciekają,
szukając schronienia. Pożary o-
bejmują prawie całe miasto.
W kłębach dymu, ogniem prze-
kuł — przez gruz pod gradem
kul, pośród walących się domów
obłądnie śmiał się niezwy-
czajnie i nieupadli na ducha bo-
haterzy, zręby Nowej Polski bu-
dujący...

Wiadomość o poddaniu War-
szawy piorunem uderza. Za hań-

bę to poczytują. Raczej śmierć
zbiorowa w zgłuszach i gruzach!
...Zawieszenie broni. Ze schro-
nów wylewa się na ulicę fala
pozostałych przy życiu... Oglą-
dają ruiny... Gruzy, pożary i
cmentarze na placach, skwerach,
a nawet ulicach...

Wkraczają Niemcy. Sztwni, ale
nie butni i nie prowokujący. I
były chwile, że ludność zaczęła
się bratać z najeźdźcami. Ofice-
rowie, a nawet żołdacy niemieccy
spacerowali, zasiadali w barach
i cukierniach w otoczeniu pań i
panienek, siłących się na nie-
miecki język.

Po paru dniach nastąpiło ó-
trzeźwienie.

Warszawa skupiła się w sobie.
Z ruchliwej, gadatliwej stała się
brzemienno milczącą. „Nowy
Kurier Warszawski”, nie kwapi-
ono się kupować (organ okupan-
tów po polsku pisany). Inne wy-
dawnictwa zawieszono. Ściany
się pstrzą od wszelkiego rodzaju
ogłoszeń, zawiadomień, poszuki-
wań...

Okupanci swoje zarządzenia
i manifesty zaprawiają mdłym
sosem obietnic. Straszna chwila
oddawania broni i likwidowania
wojska polskiego. Wypadki sa-
mobjóstwa. Raczej śmierć, niż
niewola.

Warszawa żyć zaczyna życiem
podziemnym. Nie pierwszy to
raz. — My starzy konspiranci r.
1905 spotykamy się z nowym
pokoleniem i teraz znajdujemy
wspólną drogę. Podziemne życie
wre. Przekreślone 20 lat bytu
„mocarnego” — ale mocarnie
teraz dopiero się wykują. Z
prowincji kontakt nawiązany.
Sól ziemi polskiej — włością
— zawzięt się i czeka chwili...
Wyroki śmierci prawie codzien-
nie plakują okupanci.

Propozycje utworzenia rządu
polskiego pod protektorem nie-
mieckim odrzucono. I od chwili
tej Niemcy pokazali pazury. Za-
czyna się orgia prześladowań,
szkany wyrażone w barbar-
zyństwa wyuzdanego. A Nowa
Polska w krwi potokach rodząca
się — już mocarnie czynem się
przeży.

Nic to, że brak żywności,
węgiel, ubrania, że epidemie gra-
sować będą... Że nas dziesiąt-
kują... Nie przemogą nas! Zginą
jesteśmy i bolszewicy, a my jeste-
śmy i będziemy. Takie jest wy-
znanie Polaków na ziemiach
okupowanych przez zaborców.

Chwilowe sympatie dla bol-
szewików rozwały się bezpo-
wrotnie.

Po załatwieniu rozmaitych for-
malności 14 listopada ub. wy-
jeżdżam z Polski. To Nowa Pol-
ska — a ona — stokrć jest mi
droższą i mocniejszą — niż ta
bez fundamentów, 20 lat istnie-
nia licząca.

Parę tygodni pobytu w Austrii
i Tyrolu, potem we Włoszech i
wreszcie Paryż. — I cała Polska
jest rezydjuje w Angers. Poszcze-
gólne ekspozytury znajdują się
w Paryżu. Obozy wojska pol-
skiego znajdują się „gdzieś we
Francji”. Mamy ścismowane 2
dywizje, trzecia w trakcie formo-
wania.

Paryż, w lutym 1940

Adam Buyno

Kapusta kwaszona
TYLKO w SKLEPIE

WALEWSKI & BOYE

W każdą środę i sobotę

Rua Jose Bonifacio, 110
Naprzeciw rzeźni Garmattra

UWAGA, Sz. Rodacy!

Jeżeli jedziesz samochodem z Kurytyby do S. Paulo lub z
S. Paulo do Kurytyby — wstąp na smaczny obiad do nas

Hotel do Comercio w Capão Bonito

Hotel znajduje się naprzeciw kościoła. Tu zjesz dobry o-
biad i wypiszesz się dobrze. Hotel prowadzi właściciel wraz
z rodziną. Obsługa pierwszorzędna.

Józef Kamiński, właściciel



Przed zmianą rządu w Anglii

Posłowie opozycji w drodze do parlamentu. On lewy:
przewódca robotniczy major Attlee często wymieniany w telegra-
mach; przywódca liberałów Archibald Sinclair; przywódca robotni-
czy w izbie lordów, lord Shell. — W sprawach wojny opozycja
angielska idzie rządowi zupełnie na rękę, co więcej, ona to wła-
śnie domaga się głośno energiczniejszego prowadzenia wojny, dla
zgniecenia krwiożerczego nazizmu, aby raz na zawsze oduczyć niem-
ców od napadania na inne narody. (Kliska PIB, Kopenhaga).

Wieści z Polski

Na ziemiach zachodnich

List z Poznania

Na Węgry przyszedł poniższy
list, pisany w lutym w Poznaniu:
Pisze może ostatni list; bardzo
złe, poczęli nas wywozić i co-
dziennie wywożą ulicą za ulicą.
Każdego dnia odchodzą transpor-
ty i nie jesteśmy pewni ani dnia
ani godziny. Wciąż nowe zarzą-
dzenia, nie wiemy których się
trzymać. Od 15 lutego Poznań
jest zaciemniony. Poczęli wywo-
zić młodzież od lat 12—18. Wy-
wożą samych bez rodzin, Zarów-
no chłopców jak i dziewczęta.
Zmniejszyli ilość towarów i tru-
szczo. Dniem i mroź b. silne.
Z domów nierzadko nie można
wyjść, bo śniegu często napada
na 2 metry. Miejscami śnieg się-
ga latarni. Młode dzieci nie mo-
gą korzystać z pięknej zimy, bo
jak zobaczą 5—6 letnie dzieci na
sanejkach, to zaraz pytają czy
nie umieją po niemiecku. Jak dzie-
cko nie umie, to każą mu iść do
domu.

Rusząją króla Jagiełłę!

Komisja niemiecka, badająca
groby królewskie na Wawelu,
zdecydowała, że grobowiec króla
Władysława Jagiełły ma być
przerobiony, ponieważ u stóp
Jagiełły znajduje się podeptany
smok, symbol krzyżactwa.

Małżeństwa polskie nieważne

Unieważniono wszystkie pol-
skie małżeństwa zawarte po roku
1918 na terenie ziem zachodnich
Polski, włączonych do Rzeszy.

Biuro Nieruchomości

Kupna i sprzedaży, administracja nieruchomości
hipoteki

Czy chcesz sprzedać, albo kupić jaką nieruchomość? Twój lo-
kator nie płaci komornego, lub niszczy dom, w którym mie-
szka? Masz trudności przy kupnie lub sprzedaży?
Udaj się do nas, a sprawa twoja zostanie sumiennie załatwiona.

Adwokaci dr. Roguski i dr. Radziwiński

Pr. Tiradentes 509, 2 piętro, Telefon 772-Kurytyba

Na sprzedaż 10 akrów dobrej ziemi

Młyn wodny, stajnia, 2 plugi, 3 konie, wóz, 2 krowy, świnię itd.
5 akrów czarnej ziemi na kartofle, z gęstą herwą, imbujami
i ogródkami dla inwentarza domowego. 5 akrów koło do-
mów z dużym sadem, 27 uli pszczołnych, staw z rybami, pole
do sadzenia. Jednym słowem, najdogodniejszą gospodarką
w całej okolicy, oddalona 8 kilometrów od Rio Claro i 14 od
Malletu w kolonii 1-szej. — Zobacz a przekonasz się.

Informacje: na miejscu udzieli p. Michał Konfeder; w Ku-
rytybie, ulica Saldanha Marinho, 598; w S. Paulo ul. Alvarez
Cabral, 32; w Irati u. p. Długosza (kawała) Michał Łuczyński.

wieństwa i żydów. Przebywali
tam również ks. biskup lubelski
Fulman i jego sufragani.

Obecnie okazuje się, że Niem-
cy dowiedziawszy się, iż prof.
Stanisław Estreicher ma tytuł
członka Akademii Naukowej w
Wiedniu, chcieli go zwolnić. Re-
ktor Estreicher jednak odpowie-
dział:

— Albo zwolnicie wszystkich,
albo podzielę los moich kole-
gów.

Wyrzucenie Polaków z Łodzi

W Łodzi rozpoczęło się po-
dobnie jak to miało miejsce w
innych miastach ziem włączonych
do Rzeszy, wysiedlenie ludności
polskiej z mieszkań. Wysłanie
odbywa się przy 35 stopniowym
mrozie, przyczem wyrzucanych
gromadzi się na terenie nieczyn-
nych fabryk, gdzie oczekują na
dalszą zsyłkę. W jednym z mie-
szkań niemiecy zastali tylko stu-
żącą i 3-letnie dziecko. Zaczekali
na przybycie matki, której po
powrocie do domu wydało tyl-
ko dziecko i kazano natychmiast
opuścić mieszkanie.

Litość grzechem

„Krakauer Zeitung” zamieszcza
artykuł, udowadniający szkodli-
wość współczucia Niemców dla
Polaków, jako narodu „niższego”
od niemieckiego. „Gdyby Nie-
mieć wziął w swe ramię Pol-
kę — pisze dziennik — mogło-
by się w nim zrodzić uczucie
litości i wtedy grzeszyłby prze-
ciwko narodowi niemieckiemu”.

Próbne próby germanizacji

Niemiecki inspektor szkolny
na ziemiach okupowanych roze-
słał ostatnio do nauczycieli szkół
powszechnych, (inne, jak wiado-
mo, nie istnieją) okólnik nastę-
pującej treści:

„Nauczyciele obowiązani są
pod rygorem zamknięcia szkoły
i usunięcia nauczyciela, wpoić
dzieciom drogą pogadanek, że:
1. — Państwo Polskie musiało
upaść, gdyż było sztucznym i
niezdolnym do życia tworem
Traktatu Wersalskiego;

2. — Państwo Polskie nigdy
nie powstało, ponieważ Polacy
nie są zdolni do samodzielnego
bytu państwowego, nie umieją
nie zorganizować itd.

3. — Dzieci powinny się cie-
żko, że Niemcy zajęli Polskę,
gdyż wreszcie ją uporządkują”.

Jest rzeczą charakterystyczną,
że treści tego okólnika ani innych
podobnych zarządzeń, nie poda-
je prasa okupacyjna, lecz nakazy
takie rozsyłane są tylko do urzę-
dów.

Na ziemiach wschodnich

Rozruchy chłopskie w okolicach
Czortkowa

W okolicach Czortkowa w Ma-
łopolsce Wschodniej doszło do
poważnych zaburzeń chłopskich.
Bolszewicy dopiero przy użyciu

Książki brazylijskie o Polsce

Ewa Curie — „Madame Cu-
rie”. Książka córki o Matce, prze-
łożona z franc. Monteiro Lobato.
Cena 12 mlr. 1-sze wydanie wy-
czerpane, następne w druku.

Raul T. Bandeira de Mello & L.
Bronislau Ostojka Roguski —
„Uma Constituição Moderna
Constituição da Republica da Po-
lonia”. Cena 15 mlr. Nowość.

Laurence Mario Prunes —
„Polonia”. Popularne odmalowa-
nie tła obecnego najazdu hitle-
rowsko-stalinowskiego na Polskę
z obrazkami. Cena 4 mlr.

„O Pais da Águia Branca”
Dzieje Polski z mapami i ilu-
stracjami. Cena 4 mlr.

Książki można zamawiać przez
„Gazetę Polską”. Wysyłka tylko
za gotówkę. Do podanej ceny na-
leży dołączyć 1\$ na koszt poczt.

SANGUE SANGUE
SANGUE

SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

Jedynie lekarstwo w świecie z
8 składkami wzmacniającymi:
żelazo, wapno, arsenik i t.d.

Po 20 dniach użycia zauwa-
ża się:

1. Ogólny powrót sił i zwię-
kszenie apetytu.
2. Całkowite i niknięcie bólów
głowy, bezsenności i nerwowo-
ści.

3. Ustąpienie depresji nerwo-
wej i wyczerpania u pici obojga
4. Nabrań na cięże wagi
1-3 kilo.

SANGUENOL JEST WIEL-
KIM WYNALEZKIEM NAUKO-
WYM — orzeczenie dra Mano-
ela Soares de Castro.

większych sił zbrojnych „zdołali
rozruchy stłumić. Padło wielu
zabitych i rannych. Do powa-
żnych niepokojów doszło rów-
nież w okolicach Buczacza.

Podobne zajścia wynikają, choć
w mniejszych rozmiarach także
w innych okolicach, na tle ma-
sowych rekwizycji, przeprowa-
dzanych przez władze sowieckie,
które swą rabunkową gospodar-
ką doprowadzają ludność wiejską
do rozpacz. Do Czortkowa
sprowadzono 700 aresztowanych
włościan, głównie ukraińców, któ-
rym zarzuca się udział w osta-
tnich rozruchach.

Głodne opryski

Kilka transportów artykułów
żywnościowych z Rumunii do
Niemiec nie dotarło do miejsca
przeznaczenia, gdyż bolszewicy,
podczas przejazdu transportów
przez terytorium polskie, przy-
właszczali sobie wszystkie produkty
Berlin zażądał telegraficznie od
kuców rumuńskich, by na przy-
szłość wszystkie tego rodzaju
transporty były kierowane nie
przez obszar okupacji sowieckiej,
lecz przez Węgry.

Bolszewickie „co twoje, to moje”

Wywłaszczenie nieruchomości
we Lwowie przeprowadzają wła-
dze sowieckie. Właściciele domów
usuwa się nawet z własnych
mieszkań.

Mimo katastrofalnego braku
opału we Lwowie władze sowie-
ckie przystąpiły do rekwizycji
tych niewielkich zapasów węgla,
jakie pozostawały w prywatnym
posiadaniu ludności polskiej po
piwnicach. Węgla ten przezna-
cza się dla kolejnictwa, zupełnie
pozbawionego dowozu węgla
dońskiego.

Drożyzna

Ceny w Worochcie (na Hu-
cuskim) kształtowały się
ostatnio następująco: kilogram
masła 120 rubli, kilogram stoni-
ny 80 rubli, kg. mięsa wołowego
18 rubli, kg. chleba 8 rubli, litr
mleka 3 rubli, jajko 2 ruble, pa-
czka bibułek do tytoniu 10 rubli
Skóry brak zupełnie. Dla orien-
tacji dodać należy, że pensja
kierownika elektrowni w Wor-
ochcie wynosi 120 rubli.

Dowodzą sowieckie nie dowierza
swoim żołnierzom w Polsce

Informacje z poważnych źró-
deł stwierdzają, że żołnierze so-
wieccy na obszarze Polski otrzy-
mują broń jedynie wtedy, kiedy
znajdują się w służbie.

Brojne wiadomości

10.000 uchodźców z niemie-
ckiej okupacji przebywających w
Białymostku ma być zesłanych
w głąb Rosji.

Na Podhalu przeprowadza się
dokładną rejestrację bydła i dro-
biu, przyczem spis ten jest tak
drobiazgowy, że żąda się od
wieśniaka ustalenia przeciętnej
ilości znoszonych rocznie jajek
przez kurę.

Ustawy Norymberskie o wy-
ższości rasy niemieckiej mają być
rozciągnięte w najbliższym cza-
sie na teren ziem przyłączonych
do Rzeszy.

80 procent jeńców polskich w
Niemczech zmuszono do pracy.
Pracują oni przeważnie na roli.
W Poznaniu rozpoczęło wy-
wożenie młodzieży w wieku
12—18 lat w głąb Niemiec. O
młodzieży, jaka wyjechała, brak
dotychczas wszelkich wiadomości.

Na Pomorzu rozpoczęto bu-
dowę autostrady, która ma po-
łączyć Berlin z Królewcem.

„Dodatkowe dzieci” powinny
— według żądań „Schwarzer
Korps” — rodzic kobiety nie-
mieckie dla zaludnienia Polski
oraz terytoriów, które po zwy-
cięskiej wojnie będą zabrane
Francji i Anglii.

Na Litwie

Urzędnicy pozostawieni na
posadach na Wileńszczyźnie mu-
szą składać egzamin ustny z
języka litewskiego w maju, egzami-
n zaś piśmienny w sierpniu.

Na wiosnę ma być urucho-
miona komunikacja lotnicza Wil-
no — Kowno. Lot ma trwać 15
minut i kosztować będzie 15
litów.

Pobór rekruta na Wileńszczyź-
nie został odwołany. Odbývá się
tylko zaciąg ochotników.

Uchodźcy polscy na Litwie
zatrudnieni będą przy budowie
nowych dróg i autostrad.

Biuro Adwokackie

Drzy.

Antoni Firakowski

Vasco J. Taborda

Szczepan Stasiak

Sprawy cywilne, handlowe i robo-
tnicze. Naturalizacje i inwentarze. U-
działy się informacji w sprawach wo-
jskowych. Odbiór pieniędzy w urzę-
dach publicznych. Przyjmuje się spra-
wy z interioru i udziela się informacji
listowne.

RUA 15 DE NOVEMBRO, 52 — 1 andar

Świder w brzuchu

Moda jest królową wszechwładną. Ona to eroga pani, każe nam raz strząść włosy, drugi raz golić je do ostatniego włoska a czasem zapuszczać wiechy, godne policjanta z Kolbuszowy lub Juranda ze Spychowa. Ten mały wstęp posłużył mi do usprawiedliwienia cudackiego tytułu. Pamiętam, a przynajmniej uczono nas tak w czasie lekcji polskiej literatury, że grasował raz w Warszawie klan wierszokletów, który swym wyrobom najpośledniejszej natury nadawał tytuły, stosując się do nich jak pięść do nosa. Człowiek, który na nieszczęście przeczytał takie wierszyki, nazwane „Pistolet i armata” lub „Panna Brońca i materac” łapał sobie głowę, gdyż nie mógł się doczytać ni pistoletu ni armaty, ni wreszcie materaca a co gorzej o pannie Brońcy nie było w poezji ani śladu. Z me strony postaram się usprawiedliwić mój świder w brzuchu przynajmniej w ostatnich wierszach artykułu, który w każdym razie mnie samemu wydaje się zajmujący.

Lecz należy rozpocząć raz, o co mi chodzi.

Któregoś dnia Wielkiego Tygodnia spotkałem się z ludźmi, nadającymi ton w naszej nadbellemskiej stolicy.

Powitania. Okrzyki. „Kopę lat!” „Stużenka i podnożeczek redaktora!” Aż wreszcie jeden miły dla każdego Polaka głos, który się złął w jeden chór, a harmonijnym ożenionym brzmieniem: „Chodźmy się czegoś napić!”

— Dobra — nasza! — „Trzeba uciąć Mękę Pańską!”

— A gdybyś pan z nami nie poszedł, widać, że prawda, iż gardzisz starymi tradycjami! — „Takim farmazonem pan nie będzie!”

Za chwilę siedzieliśmy za „nadbellemskim stołikiem”. Najtubalniejszym głosem obdarzony, przystojny towarzysz krzyknął, iż drgnęły falki ustawione rzędem w bufecie i zadźwięczały szklanki: „Kelnery!”

— Wołaj pan lepiej — przerwał znany patriota, przestrzegający czystości polskiego języka, — wołaj pan „piwniczny”, teraz musimy oczyścić naszą mowę z naleciałości germańskich.

— Tego on znów nie rozumie — odzwał się człowiek praktyczny — zresztą po co szukać daleko. Cudze chwalicie, swego nie znacie, wołajmy zawsze i wszędzie „copeiro”.

Ustąpił człowiek w białej marynarce nadbiegł i znając gust „trygizów” zaproponował kolejną „Kornu”.

— Ależ to znów niemieczyzna — oponował patriota.

— Ponieważ wszyscy lubimy „Korn”, a raczej mówiąc poprawnie „Altkorn” przechrzćmy go na żytniówkę.

— Dobrze! Copeiro! cztery żytniówki!

— Sim senhor! Quatro zitnovcas!

A teraz cztery dziny, trzeba uciąć sprzymierzeńców!

— Nazwijmy je przynajmniej jałowcówkami.

— Hipp, hipp, hurra!

— Należy czymś przekąsić — zawyrokował człowiek praktyczny — Copeiro, co macie dobrego?

— Ovos cosidos, peixe escabechado, rollmops, harenque, muita cousa.

— Jestem za „rollmopsem”, ale znów niemieczyzna.

— Nazwijmy go „śledziem zawijającym” i po będzie.

— Dobrze! Ale z musztardowym sosem.

— Trzeba czymś podać. Gdyby tak po szopsie?

— W zasadzie myśl nieźła, lecz samo wyrażenie. Istny hybryd, słowo niemieckie z portugalską końcówką.

— Znów proponuję przemianowanie. Niech będą „czepańce”.

— Niech będą, byle olbrzymie!

— A teraz należałoby pomyśleć o czymś gruntowniejszym.

Gdyby tak kielbasy z kapustą.

— Wsty! Wielki Tydzień!

— No to po sztuce rozbifu.

— A rozbif to nie mięso?

— Juści, mam tam wiedzieć co takie angielskie słowa znaczą? Czy mogę zgadnąć co taki dziwoląg znaczy?

— Prawda! Ale, by był z majonezowym sosem.

— Trochę musztardy, nieco angielskiego sosu, odrobinę cebulki siekanej, parę atomów pieprzu.

— Gdyby tak był kawior.

— Okrutnicy, ze swymi wojnami, napadami, blokadami, pozbawili człowieka godziwej przyjemności.

— Ale piwa nas nie pozbawili.

— Tak, ale to niemiecki wyrób.

— Czyż nie napisane na flaszy wyraźnie „Atlantika Pilsen”?

Atlantyk to takie ogromne słone wody, w których się pławia śledzie, rekiny a nawet podobno yrety.

— Tak w Caiubá, Mattinhos.

— Mniejsza z tym. Atlantyk jest międzynarodowy. Pilno!

miasto pobratymczego narodu. A kto to robi? Czy jestem: detektywem? Czy może encyklopedią, mam może wszystko wiedzieć?

— A więc „narzad”!

No i wypadki rozwinięły się w przewidywanym tempie. Przyszła psychologiczna chwila wyrównania rachunku. Na każdego przypadła dosyć okazała suma. Jeden z obecnych popchnął niefortunnie ręką.

— Ja daję zawsze, lecz by drudzy nie wiedzieli. Niech nie wie lewica.

— Nawet spokojnie pożywić się nie dadzą. A tu niedaleko jak cztery miesiące temu stryjeczny brat mojej ciotki złożył w ofierze całych pięć mila.

— Ja daję zawsze, lecz by drudzy nie wiedzieli. Niech nie wie lewica.

— Czas skończyć z dziadownictwem, jak mi się uda pewien interes, to sygnę porządek. Zresztą bliższa koszuła ciała.

I tak głodni i spragnieni, drżący z zimna nic nie otrzymali, a uczestnicy „tertulii” powlekli się z bólem głowy i początkiem niestrawności do ognisk domowych.

Lecz każdemu wierzcie przez długi czas świder w brzuchu i każdy z nas słyszał głos swawienia: „Byłem spragniony nie napiliście mnie, byłem łaknący nie nakarmiliście mnie”.

I świder ten wierzcie nam ustawicznie dziurę w brzuchu. A przecież nie jesteśmy najgorszy i nikt nas nie posądzi o brak litości. Jest to pewna lekkomyślność, gdyż nie widzimy okropności wojny. Czytamy opisy w gazetach, lecz tak sypia to po nas i nie dostaje się do naszej świadomości tak jak powódź w Chinach, trzęsienie ziemi w Japonii lub dżuma w Indiach. Jakby się coś działo na innym planecie. A przecież ta straszna rzeczywistość istnieje. Cóż nasi rodacy jak muchy. Tyle milionów zagranicą może łatwo wyżyć kilka dziesiątek milionów w kraju. Nie pragną bowiem oni frykasów, lecz kawałka życiodajnego chleba. A więc głos prasy naszej musi być tym świrem, który winien przewrócić mur obojętności, jakim otoczyliśmy i obawialiśmy nasze sumienia.

Jan Chorośnicki

Maszyny do pisania i kalkulacyjne używane i nowe, marki Royal Kermes.

Kasy ogniotrwałe.

Archiwa — Kartoteki

Adres: Kurytyba Rua Barão do Serro Azul, 44 (sobrado)

Zawiadamiam Szan. pp. Kupców w mieście i interiorze oraz wędrownych sprzedawców (ambulantes), że w naszej Fabryce Krawców znajdują wielki wybór w gotowym zapasie. Modne kolory. Taniej niż w S. Paulo.

Zamówienia z interioru wykonujemy natychmiast.

Rua Visc. Guarapuava nr. 2318, esq. Dez. Motta — Kurytyba

FABRICA DE GRAVATAS ELEGANCIA

CH. Taiguenblum

Rua Visc. Guarapuava nr. 2318, esq. Dez. Motta — Kurytyba

Jan Chorośnicki

Maszyny do pisania i kalkulacyjne używane i nowe, marki Royal Kermes.

Kasy ogniotrwałe.

Archiwa — Kartoteki

Adres: Kurytyba Rua Barão do Serro Azul, 44 (sobrado)

Zawiadamiam Szan. pp. Kupców w mieście i interiorze oraz wędrownych sprzedawców (ambulantes), że w naszej Fabryce Krawców znajdują wielki wybór w gotowym zapasie. Modne kolory. Taniej niż w S. Paulo.

Zamówienia z interioru wykonujemy natychmiast.

Rua Visc. Guarapuava nr. 2318, esq. Dez. Motta — Kurytyba

FABRICA DE GRAVATAS ELEGANCIA

CH. Taiguenblum

Rua Visc. Guarapuava nr. 2318, esq. Dez. Motta — Kurytyba

Jan Chorośnicki

Maszyny do pisania i kalkulacyjne używane i nowe, marki Royal Kermes.

Kasy ogniotrwałe.

Archiwa — Kartoteki

Adres: Kurytyba Rua Barão do Serro Azul, 44 (sobrado)

Zawiadamiam Szan. pp. Kupców w mieście i interiorze oraz wędrownych sprzedawców (ambulantes), że w naszej Fabryce Krawców znajdują wielki wybór w gotowym zapasie. Modne kolory. Taniej niż w S. Paulo.

Zamówienia z interioru wykonujemy natychmiast.

Rua Visc. Guarapuava nr. 2318, esq. Dez. Motta — Kurytyba

FABRICA DE GRAVATAS ELEGANCIA

CH. Taiguenblum

Rua Visc. Guarapuava nr. 2318, esq. Dez. Motta — Kurytyba

Nasz dług niespłacony

Nieszczęście Ojczyzny wstrząsnęło do głębi duszą Narodu także na obczyźnie. Wydobyło z niej nowy czynnik, bez którego naród silny istnieć nie może, czynnik zapobiegawczy, któremu na imię: odwet.

Nie zemsta, bo ona zaślepiła, a tu potrzeba „na chłodno” oświecić, co się otrzymało, i nie pozostać dłużnym, jak było dotąd w historii, bo to nasz dług odwieczny, honorowy, dotąd niespłacony; bo jeżeli go nie uregulujemy, czeka nas „bankructwo w rodzinie narodów”, a patent nasz mocarstwowy zanulowany będzie na zawsze!

Jedną z pierwszych uchwał Rady Ministrów w Angers jest zapowiedź odwetu wobec nieniciów za niewinne ofiary, zwłaszcza odwetu wobec ich sier kierowniczych: „Choćbyśmy sprawców i wykonawców bestialstwa z podziemi wydobyci mieli”. (Przemów. Przewodniczącego).

W odwecie, gdy weźmie udział naród cały, gdy odwet będzie żywiołowy, bez względu na ewentualne „klausule” (czyżby nas mogły ominąć?), lepiej wtedy zrozumieć znaczenie słów Prezesa Ministrów: „Błada niemcom, którzy pozostaną!”.

Niechże wiedzą już teraz, że będą mieli do czynienia, nie tylko z rządem działającym mechanicznie, ale i z furją żywiołu, którego nie nie powstrzyma!

Dusza polska, szczerą i otwartą, życzyła całemu światu i pełną wiary w życie i jego ideały, stanęła — nie po raz pierwszy w historii — w obliczu konieczności uzupełnienia swych uczuć siłą żywiołu, który wydobył z niej został przez najeźdźców przez naszą rozpacz, łzy i tortury i który winien nas utrzymać na linii odwetu.

Ten ostatni — teoretyczny, nie wzmocniony należycie, łatwo przestoczyć się może w komedię odwetu. Zawsze znajdą się motywy, które go uniemożliwią. Od czegoż misje propagandowe pseudo — chrześcijańskie i w porządku dobrze płatna agitacja?

Obawiam się musimy, że wródożna nam łagodność, że i jednostronnie rozumiane zasady religijne, każą nam zapomnieć o zbrodniach, dokonanych na naszym narodzie.

Niemcy tę wrodzoną nam łagodność zowią „niedostępstwem”, my — szlachetnością, gdy jest to właściwie marazm i lenistwo mózgu. Lecz na tem opierają niemiecy zuchwałość swych zbrodni, na naszej ultra — pobłażliwości, przechodzącej wszelkie granice! A jednak — i to jest punkt najważniejszy — jedyną to waszkaż nasza obrona maltretowanego ludu w Polsce! Niebezpieczeństwo niespełnienia odwetu leży nie w trudnościach politycznych, które niewątpliwie się wyłonią, ale — w nas samych.

Teraz jest przede wszystkim pora tej sprawy... poczynać.

Wielokrotnie oszukani... zapomnieliśmy i znów Jaliśmy się oszukiwać, żyjąc ostatnie lata w serdecznej przyjaźni, wierząc „szlachetnym”, wielokrotnie w gazetach przytyczonym, słowom fuhrera, wierząc w pakt „przy-

jaźni”, zawarte z dwoma największymi wrogami i pozosta- wiając granice otwarte, bez żadnej obrony, nawet prowizorycznej. (Dokonał je określił p. Ch. linia „Imaginota”).

A skutki — że oto niemiecy ścisłą falangą zajmują nam Poznań, Śląsk, Gdynię i Pomorze, Kalisz, Częstochowę, Piotrków, Łódź, aby te ziemie na zawsze już zostały zniemczone, abyśmy

stangli nie tylko wobec wewnętrżnych, ale i międzynarodowych trudności, których pokonanie wyczerpywać nam będzie energię na długie lata.

Dlatego egzamin tu zdać musi naród, dlatego potrzebna jest furia żywiołu, aby „błyskawicznie” załatwić się z trudnościami, które rozciągnięte w przestrzeni czasu mogą nas... zniweczyć!

Więc słusznie powiedział p. Prezes Ministrów: „Błada tym niemcom, którzy pozostaną!”.

S. Paulo

Z. Sęczkowski.

Gen. Sikorski

DO LOTNIKÓW

Naczelnym wódcą Armii Polskiej we Francji gen. Sikorski odbył inspekcję polskich oddziałów lotniczych i tak przemówił do swych podkomendnych:

„Poza Niemcami nie doceniano naogół w Europie roli lotnictwa w wojnie nowoczesnej. Nie doceniono jej również w Polsce, pomimo licznych ostrzeżeń. Niemcy posiadali więc w wrześniu ubiegłego roku olbrzymią przewagę w powietrzu. Skutkiem tego było zniszczenie wszelkiej łączności pomiędzy naczelnym dowództwem i podległymi mu wojskami, rozluźnienie, a nawet zerwanie związków między poszczególnymi armiami, sparaliżowanie naszych tyłów oraz stałe postawienie się niemieckim lotnikom nad ludnością cywilną.

Nic dziwnego, że pomimo bodźców oddziałów, oficerów, żołnierzy, pomimo bezwzględnej ołtarności całego naredu, braki w lotnictwie stały się jedną z przyczyn, poniesionej przez nas klęski: tym bardziej że walczyliśmy sami.

Wy żołnierze — mówię dalej gen. Sikorski — nie czujecie się pobici. Wśród was bowiem tam, gdzie przyszło zmierzyć się wam z wrogiem, byliście zawsze górą, byliście zwycięzcy, nawet w tych przypadkach, w których przeciwnik górował nad wami sprzętem bojowym. Wtedy bowiem przeważała szala zwycięstwa wielkie przymioty polskiego żołnierza. To też zada-

Wam Rzeszy dzięki ułotkom zrzuconym z samolotów. Władze niemieckie przeciwdziałają temu przez nakładanie surowych kar na czytających ułotki.

Obloty ang. nad Rzeszą mają wielkie znaczenie wywiadowcze.

LEN LEN LEN

GIA S. MANOEL S.A.

Fabryka w Araukarii

Fabryka kupuje za gotówkę po najlepszych cenach wszelkie ilości stomy i nasienia lnu.

Dostarcza nasiona selekcyjne.

Udziela informacji bezinteresownie.

BIURO ADWOKACKIE

DR. LUDWIK WOLSKI

U. da Victoria — Porto União — Parana

Prowadzi sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, spadkowe i robotnicze.

PALACE HOTEL

KURYTYBA

Rua Barão do Rio Branco 42

Telefony 989 i 990

Caixa postal 469

70 POKOI Z WODĄ ZIMNĄ I GORĄCĄ, 14 ODDZIAŁÓW Z ŁAZIENKAMI PRYWATNymi, 2 WINDY, SALON DLA RESTAURACJI, HALL I BAR

KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA

Aua na stacji do dyspozycji dla gości

Właściciel:

Marcin Jaruga

Na sprzedaż 53 akrów ziemi, bliższej stacji kolejowej

Marechal Malet 15 kilometrów z zabudowaniami dla 2 do 3 rodzin po tartaku, oraz staw z urządzeniem do wyrabiania maki z kukurydzy. Ziemia pierwszej klasy do sadzenia kukurydzy, kartofli, mandiołki, zboża itd. Rzeźnia lasy i pastwisko ogrodzone od ziemi do sadzenia Dużo drzewa imbirowego i innych (na dokumenta — około 2 tys. sztuk) i herwa. Miejsce odpowiednie do hodowli drobiu, nierogacizny, bydła. Cena po 600\$ za akr.

Michał Grzeszczyszyn — Marechal Malet — Paraná

Szakier 7 i pół akra dobrej ziemi, ogrodzonej, dom drewniany i całe urządzenie gospodarstwa do sprzedania na Col. Alfonso Penna, 12 km. od Kurytyby (szosa do São José dos Pinhães). Część terenu posiada pastwisko, przez które przechodzi rzeka i nadaje już na hodowlę bydła. Zwracać się po informacje: Rua 15 de Novembro nr. 622 Kurytyba

W sprzedaży 53 akrów ziemi, bliższej stacji kolejowej

Marechal Malet 15 kilometrów z zabudowaniami dla 2 do 3 rodzin po tartaku, oraz staw z urządzeniem do wyrabiania maki z kukurydzy. Ziemia pierwszej klasy do sadzenia kukurydzy, kartofli, mandiołki, zboża itd. Rzeźnia lasy i pastwisko ogrodzone od ziemi do sadzenia Dużo drzewa imbirowego i innych (na dokumenta — około 2 tys. sztuk) i herwa. Miejsce odpowiednie do hodowli drobiu, nierogacizny, bydła. Cena po 600\$ za akr.

Michał Grzeszczyszyn — Marechal Malet — Paraná

Szakier 7 i pół akra dobrej ziemi, ogrodzonej, dom drewniany i całe urządzenie gospodarstwa do sprzedania na Col. Alfonso Penna, 12 km. od Kurytyby (szosa do São José dos Pinhães). Część terenu posiada pastwisko, przez które przechodzi rzeka i nadaje już na hodowlę bydła. Zwracać się po informacje: Rua 15 de Novembro nr. 622 Kurytyba

W sprzedaży 53 akrów ziemi, bliższej stacji kolejowej

Marechal Malet 15 kilometrów z zabudowaniami dla 2 do 3 rodzin po tartaku, oraz staw z urządzeniem do wyrabiania maki z kukurydzy. Ziemia pierwszej klasy do sadzenia kukurydzy, kartofli, mandiołki, zboża itd. Rzeźnia lasy i pastwisko ogrodzone od ziemi do sadzenia Dużo drzewa imbirowego i innych (na dokumenta — około 2 tys. sztuk) i herwa. Miejsce odpowiednie do hodowli drobiu, nierogacizny, bydła. Cena po 600\$ za akr.

Michał Grzeszczyszyn — Marechal Malet — Paraná

Szakier 7 i pół akra dobrej ziemi, ogrodzonej, dom drewniany i całe urządzenie gospodarstwa do sprzedania na Col. Alfonso Penna, 12 km. od Kurytyby (szosa do São José dos Pinhães). Część terenu posiada pastwisko, przez które przechodzi rzeka i nadaje już na hodowlę bydła. Zwracać się po informacje: Rua 15 de Novembro nr. 622 Kurytyba

W sprzedaży 53 akrów ziemi, bliższej stacji kolejowej

Marechal Malet 15 kilometrów z zabudowaniami dla 2 do 3 rodzin po tartaku, oraz staw z urządzeniem do wyrabiania maki z kukurydzy. Ziemia pierwszej klasy do sadzenia kukurydzy, kartofli, mandiołki, zboża itd. Rzeźnia lasy i pastwisko ogrodzone od ziemi do sadzenia Dużo drzewa imbirowego i innych (na dokumenta — około 2 tys. sztuk) i herwa. Miejsce odpowiednie do hodowli drobiu, nierogacizny, bydła. Cena po 600\$ za akr.

Michał Grzeszczyszyn — Marechal Malet — Paraná

Szakier 7 i pół akra dobrej ziemi, ogrodzonej, dom drewniany i całe urządzenie gospodarstwa do sprzedania na Col. Alfonso Penna, 12 km. od Kurytyby (szosa do São José dos Pinhães). Część terenu posiada pastwisko, przez które przechodzi rzeka i nadaje już na hodowlę bydła. Zwracać się po informacje: Rua 15 de Novembro nr. 622 Kurytyba

W sprzedaży 53 akrów ziemi, bliższej stacji kolejowej

Marechal Malet 15 kilometrów z zabudowaniami dla 2 do 3 rodzin po tartaku, oraz staw z urządzeniem do wyrabiania maki z kukurydzy. Ziemia pierwszej klasy do sadzenia kukurydzy, kartofli, mandiołki, zboża itd. Rzeźnia lasy i pastwisko ogrodzone od ziemi do sadzenia Dużo drzewa imbirowego i innych (na dokumenta — około 2 tys. sztuk) i herwa. Miejsce odpowiednie do hodowli drobiu, nierogacizny, bydła. Cena po 600\$ za akr.

Michał Grzeszczyszyn — Marechal Malet — Paraná

Szakier 7 i pół akra dobrej ziemi, ogrodzonej, dom drewniany i całe urządzenie gospodarstwa do sprzedania na Col. Alfonso Penna, 12 km. od Kurytyby (szosa do São José dos Pinhães). Część terenu posiada pastwisko, przez które przechodzi rzeka i nadaje już na hodowlę bydła. Zwracać się po informacje: Rua 15 de Novembro nr. 622 Kurytyba

W sprzedaży 53 akrów ziemi, bliższej stacji kolejowej

Marechal Malet 15 kilometrów z zabudowaniami dla 2 do 3 rodzin po tartaku, oraz staw z urządzeniem do wyrabiania maki z kukurydzy. Ziemia pierwszej klasy do sadzenia kukurydzy, kartofli, mandiołki, zboża itd. Rzeźnia lasy i pastwisko ogrodzone od ziemi do sadzenia Dużo drzewa imbirowego i innych (na dokumenta — około 2 tys. sztuk) i herwa. Miejsce odpowiednie do hodowli drobiu, nierogacizny, bydła. Cena po 600\$ za akr.

Michał Grzeszczyszyn — Marechal Malet — Paraná

Szakier 7 i pół akra dobrej ziemi, ogrodzonej, dom drewniany i całe urządzenie gospodarstwa do sprzedania na Col. Alfonso Penna, 12 km. od Kurytyby (szosa do São José dos Pinhães). Część terenu posiada pastwisko, przez które przechodzi rzeka i nadaje już na hodowlę bydła. Zwracać się po informacje: Rua 15 de Novembro nr. 622 Kurytyba

W sprzedaży 53 akrów ziemi, bliższej stacji kolejowej

Marechal Malet 15 kilometrów z zabudowaniami dla 2 do 3 rodzin po tartaku, oraz staw z urządzeniem do wyrabiania maki z kukurydzy. Ziemia pierwszej klasy do sadzenia kukurydzy, kartofli, mandiołki, zboża itd. Rzeźnia lasy i pastwisko ogrodzone od ziemi do sadzenia Dużo drzewa imbirowego i innych (na dokumenta — około 2 tys. sztuk) i herwa. Miejsce odpowiednie do hodowli drobiu, nierogacizny, bydła. Cena po 600\$ za akr.

Michał Grzeszczyszyn — Marechal Malet — Paraná

Szakier 7 i pół akra dobrej ziemi, ogrodzonej, dom drewniany i całe urządzenie gospodarstwa do sprzedania na Col. Alfonso Penna, 12 km. od Kurytyby (szosa do São José dos Pinhães). Część terenu posiada pastwisko, przez które przechodzi rzeka i nadaje już na hodowlę bydła. Zwracać się po informacje: Rua 15 de Novembro nr. 622 Kurytyba

W sprzedaży 53 akrów ziemi, bliższej stacji kolejowej

Marechal Malet 15 kilometrów z zabudowaniami dla 2 do 3 rodzin po tartaku, oraz staw z urządzeniem do wyrabiania maki z kukurydzy. Ziemia pierwszej klasy do sadzenia kukurydzy, kartofli, mandiołki, zboża itd. Rzeźnia lasy

7 miesięcy

Czego nas nauczył dotychczasowy przebieg wojny

Choć ta „żółta” wojna różni się od wojny światowej, której jest dalszym ciągiem, ma jednak dużo z nią podobieństwa. Jak w 1914 r., Rzesza wystąpiła od razu uzbrojona od stóp do głów, a Sprzymierzeni, zaskoczeni znie-
nacką, muszą dopiero gotować się na gwałt. Coraz to jaśniejsze nam przed oczyma niestychanie ważna rola, jakiej Polska się podjęła i jaką spełniła po boha-
tersku, co więcej, spełnia ją na-
wet w porażce i trwać będzie w niej twardo aż do zwycięstwa.

Powiedział to jasno Paderewski, przemawiając niedawno do Anglików przez radio. „Myśmy wykonali swoje zadanie — rzekł — spodziewamy się, że i Sprzymie-
rzeni swą część spełnią”.

Co byliby się stało, gdyby Polska w sierpniu ugięła się była i zdała bez oporu na wolę Hitlera? Następstwa takiego, ma-
ło męskiego postąpienia, byłoby gorsze od porażki w polu. Mamy przykład na Austrii, Czechach. W Warszawie i tak byłby już rządził jakiś przybłęda „gaulei-
ter” — i przeżywalibyśmy to sa-
mo, co przeżywamy, tylko w po-
hańbieniu. Czy Czechów nie wy-
siedlają? Czy Czechów nie mru-
dują? Jaka dziś różnica między
dolą Czechów i Polaków?

I w takim położeniu, zhańbie-
ni, nie mielibyśmy nawet nadziei
na jutro, boć nikt nie byłby się
za Polskę ujął, gdyby ona sama
uległa. A kto wie, co byliby dzi-
siaj z Rumunii, Węgry, kto na-
m może powiedzieć, w jakim
terminie byłaby przyszła kolej
na Francję, na W. Brytanię i na
Amerykę?

Stało się! Polska podjęła po-
rycersku rzuconą jej rękawicę,
czego nigdy nie będzie żałowała,
i w obronie jej, najechanej, przez
dwóch opryszków połączonych si-
łami, stanęła Francja i Anglia.
Wojna rozpoczęła. Wojna trwa i
wojna pójdzie dalej, aż do zła-
mania sił najeźdźczych i zapro-
wadzenia na świecie nowego po-
rządku.

A teraz zadajmy sobie drugie
pytanie: Co byliby się stało, gdy-
by Hitler od razu w wrześniu był
się rzucił na Francję i na Anglię?
Dziś widzimy, że miał po temu
dostateczne siły, że był gotów, a
Francuzi i Anglicy nie byli zno-
bilizowari.

Ody przypatrzymy się do-
brze przebiegowi wojny, widzimy, że
Hitler, którego uniosły łatwe
przedtem powodzenia, wpadł w
Polsce w potrzask. Popętnił dwa
błędy, za które Niemcy odpoku-

tuja. Pierwszy błąd to wyzwanie
Polski i mus uderzenia na nią.
Tego się Hitler nie spodziewał.
Liczył, że Polska mu się podda,
że po Wiedniu i Pradze Warsza-
wa będzie trzecim stopniem, któ-
ry go doprowadzi kolejno do Bu-
dapesztu, Bukaresztu, Konstan-
tynopola, Moskwy, potem Paryża,
Londynu i het za morza. A tu sto-
pień polski się usunął, a pod nim
otworzył się wilczy dół. Już nie
można się było cofnąć, trzeba było
najechać Polskę. To i-szy błąd.
— Drugi wywodzi się z pierwsze-
go. Gdyby Hitler był natychmiast,
równocześnie z najeżdem na
Polskę, rzucił swe siły, których
miał dostatek, na nieprzygoto-
waną Francję i Anglię, byłby
conajmniej siedział, jak kajzer
Wiluś, pod Paryżem a napewno
i o wiele dalej. „Do tego drugie-
go błędu pomogła mu Polska.
Rozbita, skrwawiona, wzięła już
pierwszy odwet na najeźdźniku.
Broniła się i broni do dziś, na-
jeźdźcy muszą tu trzymać
siły tak wielkie, o jakich nie
myśleli.

Po tej prawdziwej ofierze, ja-
ką Polska złożyła w wojnie,
spróbował jeszcze najeźdźca nr.
2 zrobić to samo z Finlandią, co
na spółkę z Niemcem zrobił nad
Wistą. Ale pochody zaborcze
dozwały w Polsce załamania. I
Finlandia mogła się już bronić
a nawet do pewnego stopnia
obronić. Bestialskie zapędy na-
jeźdźców utknęły. Obwąchują,
latają, rozbijają się samolotami i
pociągami, prowadzą narady —
i nie znalazły kasku do ugryzie-
nia. Stoją bezradne.

A na zachodzie demokracje
angielska i francuska rosną w
siłę, wymiotły morza z korsarzy,
gotują czołgi, samoloty, armaty
— aby uderzyć w obranej chwili,
gdy będą pewne swego ciosu.

Taki jest obraz wojny po 7-miu
miesiącach. Wojna, to krwawa
rzecz. Wojna, nie matka. Ale
myśmy wojny nie chcieli. Polska
została napadnięta przez b-n-
dyckich gangsterów i zwierzę-
cych opryszków. Wojna może
trwać jeszcze długo, bo nieprzy-
jacieli przygotowali się skrycie i
ma siłę, którą trzeba kruszyć.
Wojna może nam przynieść je-
szcze niemiłe niespodzianki, bo
wojna jest wojną. Gdy jednak
spojrzymy wstecz na dzieje o-
statnich 7-miu miesięcy — wi-
dajmy jasno drogę do zwycię-
stwa i do odbudowanej Polski.

Pójdziemy nią, jak dotychczas,
niezachwani, niezłamani — aż
dojdziemy.

PRZEGLĄD WOJNY

— Wiadomości z Radia Londyn i Nowy Jork oraz na podstawie
codziennej prasy brazylijskiej —

Lotnicy na front

Na linię Maginota odjechała
pierwsza polska eskadra lotnicza,
sformowana we Francji. Przed
odlotem odbył przegląd eskadry
wódcz Armii Polskiej, generał Si-
korski. A zatem Polska zaczyna
się dźwigać z porażki wrześnio-
wej — i obok jednostek mors-
kich staje do boju czołowe siły
powietrzne. Armia polska „na
zachodzie będzie liczyła 2 tysią-
ce aparatów. Z wojsk lądowych
dwie dywizje gotowe są do wy-
marszu. O jednej z nich mówią
się przed miesiącem, że była
przyszykowana na wyjazd do
Finlandii.

Rada wojenna

Rada wojenna Anglii i Fran-
cji, z udziałem głównych mini-
strów i wodzów odbywa się co
pewien czas, i ostatni raz zwo-
łano ją w ub. tygodniu. Francję
reprezentował po raz pierwszy
nowy szef rządu Reynaud. Oba
państwa ponowily wzajemne za-
pewnienie, że będą walczyły aż
do zwycięstwa i że pokój za-
rzą tylko we wspólnym porozumie-
niu, a nawet po ukończeniu woj-
ny będą nadal pracowały ściśle
razem, aby zapewnić ład i por-
ządek w nowej Europie.

Welles w Waszyngtonie

Delegat rządu amerykań-
skiego Sumner Welles wrócił do
Waszyngtonu i przedłożył już
swie sprawozdanie sekretarzowi,
Hullowi i prezydentowi Roose-
veltovi. Wyjaśniono urzędowo,
że nie jeżdżi on z żadną pro-
pozycją pokojową, ani też z za-
danej strony wniosków o pokój
nie otrzymał. Prezydent Roose-
velt, udzielając zbiorowego wy-
wiadu dziennikarzom po powro-
cie Wellesa, powiedział, że w o-
becnej chwili niema widoków na
wstrzymanie wojny.

Ofensywa dyplomatyczna

W tej chwili toczy się wojna
dyplomatyczna o Bałkany. Kon-
trowersywny podjęli sprzymierze-
ni, którzy po zmianie rządów we
Francji jakby dostali nowych sił.
Rząd paryski i rząd londyński
wezwały na konferencję wszy-
stkich postów swych z Bałkanów.
Francja ze swej strony wysłała
do Rzymu na narady dawnego
szefa rządów Laval, który jest
lubiany przez Włochów. Reynaud
ze swej strony, przemawiając
przez radio, podkreślił francuska
łacińskość, co musiało być mile
słuchane tak w Rzymie, jak Ma-
drycie, Bukareszcie i Lizbonie.
Narady z postami bałkańskimi
w Paryżu i Londynie przyczynią
się niewątpliwie do wyjaśnienia
situacji na obszarach między
morzami Śródziemnym a Czar-
nym. Rumunia, Węgry i Jugosła-
wia nie przestają opierać się na-
ciskowi Hitlera. Grecja ze swej
strony zbroi się pospiesznie. Po-
dobnie Turcja. Obwieszczono, że
w Rumunii, w razie najazdu nie-
mieckiego, zostaną zniszczone
wszystkie kopalnie nafty, pozos-
tające w ręku anglo-francusko-
amerykańskim. Są już tam inży-
nierowie, którzy mają odnośne
rozkazy.

Na froncie zachodnim

Wzdłuż linii Maginot-Zygfryd
zaczyna się w ostatnim czasie
wzmocniona działalność samolo-
tów, armat i patroli. W ostatnich
dniach wzięto udział w szeregu
potyczek przeszło 30 samolotów
niemieckich, a 7 angielskich.
Stracono 7 aparatów niemieckich.
Jeden z lotników brytyjskich
ma już na sumieniu 5 niemie-
ckich aparatów, które ustrzelił od
początku wojny. — Zdarza się w

dalszym ciągu, że Niemcy przed
stanowiskami swymi wywieszają
wielkie napisy: „Francuzi, nie
strzelajcie. Nie bijcie się za An-
glię. My przeciw wam nie
mamy”. Wstydlive te napisy ni-
kamy wnet pod ogniem karabinów
maszynowych, którym Francuzi
odpowiadają.

Francuzi dobierają się do
bolszewików

Po narzuceniu Finlandii szach-
rajskiego pokoju, ambasador
bolszewicki w Paryżu Suritz po-
pełnił wobec rządu francuskiego
wyzywający nietakt. Chciał po-
stać do Stalina otwartą depeszę
z gratulacją i obraźliwymi sto-
wami dla Sprzymierzonych. De-
pesza doszła do Moskwy, ale
przez ambasadora francuskiego
tamże, z równoczesnym żąda-
niem odwołania Suritza. Moskwa
nie miała innego wyjścia, jak
zastosować się do woli Paryża.

— Drugi fakt starcia francusko-
komunistycznego zdarzył się na
Dalekim Wschodzie. Anglicy
przyjeżdżali do Moskwy, aby
wielkie statki, które wiozły ze
Słanów Zjedn. do Władywostoku
rudę i inne surowce. Istniało
podezrenie, że to przesyłka dla
Rzeszy. Na moskiewski protest
Anglia wypuściła te statki, a
przyjeżdżowała je Francja. Lon-
dyn i Paryż działały we wspólnym
porozumieniu.

Kretacz Mołotow

Bolszewicki komisarz spraw
zagranicznych Mołotow, który
odegrał główną rolę w zwach-
nięciu się z nazystami, w najeździe
na Polskę i Finlandię, wygłosił
przed główną radą sowiecką
przemówienie, pełne kretactw.
Na Finlandię, rzekł, napadła Ro-
sja dlatego, aby uprzedzić na-
jazd na Leningrad, jaki szczy-
kowała Anglia poprzez Finlandię.
Rola Rosji w obecnej wojnie
określił jako neutralną. O przy-
jaciółach berlińskich mówił ma-
ło, rzekł tylko, że solidarność
sowiecko-nazystowska dała pró-
bę swej stałości w Polsce. Prze-
mówienie jego robi wrażenie, że
bolszewicy pieką własną pieczęć
i czekają, aż Anglia, Francja i
sojusznicza Rzesza zniszczą się
wzajemnie, aby potem rzucić na
świat głównie czerwonej rewol-
ucji. Mołotow połączył gorzką
pigułkę, gdy mówił o „zawarciu
pokoju” z rządem fińskim, boć
w grudniu Moskwa oświadczy-
ła, że uznaje tylko rząd komu-
nistyczny Kuusinen, wypędzonego
swoego czasu z granic fińskich.
Krytykował równocześnie Italię
za pomoc Finlandii oraz wygra-
żał się Japonii. Widać z tego,
że wysiłki hitlerowskie, zdążające
do stworzenia bloku totalistyczne-
go, złożonego z Rzeszy, Rosji,
Włoch i Japonii mają jeszcze
wielkie przeszkody do pokonania
i że stosunki moskiewsko-berl-
skie są stosunkami dwóch opryszków
przy podziale polskiego łupu.

Niezdarna posunięcie

Berlin, chcąc ratować swe po-
łożenie wobec udatnej ofensywy
dyplomatycznej Sprzymierzonych
która coraz bardziej pęta jego ru-
chy rzucił w świat garść rzeko-
mych dokumentów polskich, zna-
lezionej jakoby w Warszawie
po jej zburzeniu. Czytaliśmy już
niemieckie telegramy, twierdzące,
że nigdy Polakom nie było le-
piej niż dziś pod krzyżackim
butem — i owe rzekome doku-
menty śmierzczą też nazystowski
serem, spreparowanym z marga-
ryny, na wielorybim oleju. Ko-
loss! Mają to być pisma poufne
różnych polskich dyplomatów.
— Wiadomo, że nawet nasi instruk-
torzy nie pisali już ręcznie swych
raportów, coż zatem łatwiejsze-
go dla nazystowskiej propagandy,
jak napisać na maszynie co się
chce, skopiować u dołu czyjs
podpis, położyć jakąś apokalipty-
czną cyfrę archiwalną — a potem
odfotografować, i „dokument”
gotów. Gorzej wszelako dla au-
torów fałszerstwa, bo w rzeko-
mych papierach owich ruszyli o-
ni Stany Zjednoczone, które jako-
by oddawna też się były szczy-
kowały do sprawienia lania nazys-
towskiemu szwabom. Prezydent
Roosevelt, gdy go o to „odkry-
cie” niemieckie zapytał dzienni-
karze, odparł: „Ostrożnie pano-
wicz z tą propagandą”.

AMBASADOROWIE

W czasie rozbiórów Rzplitej
konsulami i ambasadorami pol-
skimi w świecie byli najpierw
emigranci polityczni, później wy-
chodźcy i osadnicy. W Australii:
Strzelecki (obchodzono tam wła-
śnie 100-lecie nazwy Góry Ko-
ściuszki), w Stanach Zjednoczo-
nych Pułaski i Kościuszko, w
Anglii Józef Conrad Korzeniow-
ski, we Francji (że z tak licznej
plejady naszych słoić nad Sek-
waną wybierzemy tylko trzy):
Mickiewicz, Szopen i Skłodow-
ska, w Brazylii marszałek Trom-
powski słynny artylerzysta i szere-
g inżynierów z Przewodowskim
na czele, również liczni inżynie-
rowie w Peru, w Argentynie ge-
nerał Iwanowski, którego inie-
niem chrzczą tam ulice, w Chile
Ignacy Domeyko, profesor uni-
wersytetu i pionier kopalnictwa.

Sławne te imiona stały się
własnością przybranych krajów,
pomnożyły ich dorobek kultu-
ralny i stanowią najsilniejsze
sprętko, jakie zwiążało i łączy
jeszcze będzie Polskę z
krajami europejskimi i zamor-
skimi.

Dziedzictwo ideowe przejął po
nich później wychodźca i osad-
nik. Chciałem rzec, że on bez-
imienny, a jemu na imię milion.
Jak tamci, spełnił znakomite
swe wielkie posłannictwo, bo
kiedy wstała Polska z pożo-
gi światowej, znalazła po dalekich
łęgach prawdziwy skarb w sym-
patii i przyjaźni, wyrobionej przez
ciężką, mroźną pracę osadnika.

Nie wstydzimy się tego powie-
dzieć jasno, szczerze, otwarcie,
jak wielką jest różnica między
emigrantem polskim, a imigran-
tem niemieckim na ziemiach pol-
skich, czeskich, litewskich. Ci
przyszli do nas jako zdradcy,
owce w wilczej skórce, i od-
wdzięczyli się za polską gościn-
ność w czasie wrześniowego na-
jazdu. Po takim przykładzie za-
den naród nie chce mieć niem-
ców u siebie. Jakże inny jest
polski emigrant i osadnik, wdzie-
czny syn dalekiej Matki, a wie-
ry i lojalny obywatel kraju, gdzie
znalazł gościnę, wniejający po-
tęgę równą miłośności stary kraj,
który był mu ojczyzną, i nowy
kraj, który jest ojczyzną jego
działwy!

Takie jest przykazanie osadni-
ka i emigranta, odziedziczone po
Pułaskim, Domeyko, Skłodow-
skiej. W ciągu ostatnich 20 lat
lamano nieraz owe wytyczne i je
w wojnę.

grzeszono przeciw nim, lecz —
nie bójmy się tego powiedzieć
równie głośno — osadnik szedł
wytrwale własną, udeptaną ście-
żką i nie dał się zwieść na ma-
nowce. „Nie jeno iezba my, ale
i siła”.

Rozważania te nasunęły mi się
przy przeczytaniu wiadomości
telegraficznych o tem, że już po
wojnie, w ostatnich miesiącach
powstały dwie nowe placówki dy-
plomatyczne Rzplitej „na konty-
nencie amerykańskim i, mianowicie
w Meksyku i w Chile. Buduje
nas ten fakt, że państwa owe,
które nie miały przedstawicielstw
dyplomatycznych w Warszawie
pragną wyrazić swe bratnie uczu-
cia dla zdeptanej, skrwawionej i
bohaterskiej Polski przez nawią-
zanie bezpośrednich stosunków
z tułaczym Rządem Rzeczypospo-
litej. Jeśli chodzi o Chile, to zbie-
ramy płon z posiewu niezapom-
nianej pamięci towarzysza Ada-
ma Mickiewicza. Syn czy wnuk
Domejko, jakie zwiążało i łączy
jeszcze będzie Polskę z
krajami europejskimi i zamor-
skimi.

Kto z nas czytał wspomnianą
depeszę, oczekiwał, iż honorowa
misja dyplomatyczna Rzplitej w
Chile (honorowa, boć o płatnej
niema chyba mowy) jest związa-
na z historycznym nazwiskiem
Domejko, które samo przez się
powie wszystko tak w Polsce, jak
w Chile.

Dłatego dobrze się stało, że
przy Rządzie Polskim w Angers
funkcjonuje Rada Narodowa Rzplitej,
do której zadań należy pew-
nie i rozpatrywanie poruszonych
spraw. Na czele jej stoi pierwszy
wśród naszej wychodźczej i o-
sadniczej gromady — Mistrz Pa-
derewski.

Z OSTATNIEJ CHWILI

— Jeden z dziennikarzy angli-
skich którzy towarzyszył Sumner
Wellesowi w objeździe stolic
państw walczących w Europie, tak
określił położenie: Niemcy są
skryci za Zygfrydem i nie myślą
o ofensywie, pożywiając się na
polskiej zdobyczy i żądając, aby
pozwolono im strawić ją w spo-
koju. Sprzymierzeni manewrują
aby znaleźć intry front, poza
Zygfrydem, gdzie mogliby zadać
nazystom i bolszewikom decydu-
jącą klęskę.

Radio moskiewskie rzuciło
ostrzeżenie pod adresem Stanów
Zjedn., aby nie sprzedawały bro-
ni Sprzymierzonym, bo to i wika-
lamano nieraz owe wytyczne i je
w wojnę.

Casa Nice

Mieści się w nowym domu obok sklepu Demeterki
Praça Tiradentes nr. 213

Wielkie korzyści dla tych, którzy kupują w Casa Nice

Jedwabie modne od 3\$500. Gabardyny jedwabne po
4\$500. Peter-pan, nowe kolory od 1\$500. Chitas wszy-
stkich barw po 700 rs. Zefiry 800 rs.
I wielki wybór innych artykułów, jak koszule, kapelusze
parasolki itd. itd.
ODWIEDZCIE NAS.

CASA NICE

Praça Tiradentes, 213 obok sklepu Pedra Demeterki

Altajataria A.B.C. e Fabrica de Roupas Feitas



Ważne dla przybywających na krótki czas do Kurytyby

Szyjemy ubrania i sobretudy (jesionki) z własnego lub dostarczo-
nego przez klientów towaru, podług miary w przeciągu 8 godzin.
Pierowszorzędna robota. — Zamawiając z rana, oddajemy tego sa-
mego dnia garnitur gotowy. — Wielki skład kaszmirów, brimów
linho oraz palta męskie i damskie. Ubrania dla mężczyzn i chłopców
SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA
Kurytyba, P. Tiradentes 5, róg placu Gen. Marques, Tel. 2612



PETROLINA
MINANCORA

Niezawodna przy łupie-
pieżu i wypadaniu
włosów. Robi włosy
silnymi, jedwabisty-
mi i perfumuje je.
Najlepszy środek
przy niedomaganiach skór-
nych w częściach owłosionych

We wszystkich aptekach i drogeriach

Wyrób Lab. „Minancora” w Joinville

SUL AMERICA CAPITALIZAÇÃO

NAJWIĘKSZA KOMPANIA KAPITALIZACYJNA W AMERYCE PÓD

AMORTYZACJE W MARCU 1940

Dnia 30 zostały wylosowane następujące kombinacje:

GCC FTT KXR VHJ JEC BGZ

Posiadacze powyższych tytułów otrzymają natychmiast zamortyzowany swój
kapitał, do jakiego mają prawo — i w tym celu zechcą się zgłosić do biu-
ra kompanii przy ul. Barão do Rio Branco nr. 39 w Kurytybie

SUL AMERICA CAPITALIZAÇÃO

REDA-
I ADMINI-
Rua Em. Per-
Prenumerat-
W Brazylii
W Argentynie
wau i Pa-
5 pezo i
W U.S.A. i
Piatna
Cena nume-
Za Kurytyb-

NR. 1

AD

For

Diz-se con-
Hitler, o cho-
cialismo ale-
ideologia; e
mos Hitler z
do, la na A
com os pino-
sem possibi-
adquirir estu-
à força teria
Hitler é um
todavia que
genio; Hitler
esperto. Co
absolutamen-
dades de u
um pouco do
porem está
criou Hitler
Voultou apen-
antes da gu
filosofia „heg-
cia posto q
derada, se fa
ha Alemanha
Kaiser Resse
de Hegel po-
é a força” a
é a justiça”
„Grande Est-
ção do qual
deven existi-
dem alguma
cismo” mod-
em perfeita
rito de Heg-
grandes Est-
constituir se
vo uma coes-
de raça, co
si houver um
excluir porer-
grande Est-
esta, aliás
condição par
Estado. Os n
consegue este
menores rã
ferencia deve
pacificos po-
perfeitament-
vez que, seg
interesses pa
deven ser sac-
car o Grande
ideia, uma gr
e civilizadora
o Grande Est-
grande ideia
todas as co-
„descobrir”
mente esta
deve ter a h
do os demais
to é simple
nidade que v
ter prioridade
que tinha um
não a tinham
ideia inferior.

Como se
rápido resen-
antes da mor-
ler, creando
lismo não sol-
trou tudo pro-
é que ha me-
lar do „fueh
no fato de k
povo alemão

AUG
W

Rio-Grande
w Polsce z
muzyki pol-
Polecamy uw

Każdy
PILS